

POLSKA AKADEMIA NAUK ODDZIAŁ W KRAKOWIE NAUKA DLA WSZYSTKICH NR 404

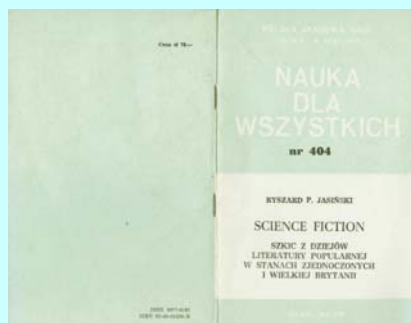
RYSZARD P. JASINSKI

SCIENCE FICTION SZKIC Z DZIEJÓW LITERATURY POPULARNEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH I WIELKIEJ BRYTANII

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK • ŁÓDŹ ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK 1986

Spis treści

- I. Wstęp
- II. Zarys dziejów Science Fiction
 - 1. Prekursorzy (od starożytności do wieku XIX)
 - 2. Ojcowie gatunku (Verne i J. G. Wells) – literatura SF przełomu XIX i XX wieku
 - 3. W stronę literatury masowej (Hugo Gernsback (początek okresu międzywojennego))
 - 4. Złote lata Johna Campbella (1936 – 1945)
 - 5. Na równych prawach (1946 – 1960)
- III. Ostatnie ćwierćwiecze (1960 – 1985)
 - 6. Boom lat sześćdziesiątych
 - 7. Nowa Fala (1963 – 1984) – Od Nowej Fali do Cyberpunku
 - 8. Bez programu (1985 – 1986)
- IV. Literatura



Okładka wydania z 1986 r.

*Moim najbliższymi, którzy odeszli
Mamie Halinie, synkowi Rysiowi-Bartusiowi
i Januszowi Zajdłowi
poświęcam*

I. WSTĘP

1. Science fiction (sf) jest angielskim terminem literackim o pięćdziesięcioletniej tradycji. Świadome zastosowanie tego terminu w tytule niniejszej pracy wskazuje na ograniczenie rozważań nad istotą tego zjawiska wyłącznie do angielskiego obszaru językowego.

Co prawda, wbrew podstawom wiedzy literaturo-znawczej zachowano umowne określenie "gatunek" przy charakteryzowaniu science fiction, (a przecież sf wykracza nie tylko poza ramy gatunku, ale i rodzaju literackiego), lecz i to jedynie w celu podkreślenia intencji autora, zainteresowanego przede wszystkim warstwą literacką zjawiska. Wszelkie inne formy rozwoju science fiction: malarstwo, film i komiks zostały w pracy pominięte.

Z uwagi na brak polskich odpowiedników zachowano w mniejszej pracy szereg anglojęzycznych terminów fachowych. Nieprecyzyjne określenia polskie zastąpiono określeniami: science fiction, science fantasy, fantasy, weird i horror fiction. Pozwala to nie tylko na dokładniejsze omówienie dziejów gatunku, ale i wyodrębnienie szeregu podgatunków i wykazanie różnic wewnątrz-gatunkowych tego nurtu prozy, który w Polsce znany jest jako fantastyka.

Zainteresowanych terminologią autor odsyła do dwumiesięcznika literackiego "Sfera" (nr 4), gdzie ukazał się jego Słownik terminów science fiction i fandomu. W nieco odmiennej postaci słownik ten drukował szczeciński kwartalnik kulturalny "Między Innymi" (nr 5-6, 1985).

2. Ograniczenie objętości mniejszej pracy do zaledwie 70 stron maszynopisu nałożyło na autora obowiązek wyjątkowo selektywnego podejścia i wyboru jedynie takich zjawisk literackich i wydarzeń, które odegrały najistotniejszą rolę w kształtowaniu gatunku. Podtytuł: Szkic z dziejów literatury popularnej w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii implikuje chronologiczny układ niniejszej publikacji. Jedynie wyjątkowo praca obejmuje zjawiska i pisarzy spoza sfery anglojęzycznej. Zainteresowani rozwojem fantastyki naukowej w innych krajach mogą przecież zawsze skorzystać z łatwo dostępnych d wielonakładowych publikacji Krajowej Agencji Wydawniczej, wychodzących w serii

"Budowniczości gwiazd". Tom drugi, Pruszyńskiego, poświęcony jest francuskiej sf. Tom trzeci, Dworaka, omawia radziecką fantastykę. Można było zatem, bez obawy, że zuboży to 'wiedzę czytelnika w tym zakresie, ograniczyć się do jednej tylko strefy językowej. Tym bardziej, że (istniejące w Polsce publikacje są albo zbyt unaukowane, jak to jest w przypadku świetnych opracowań Zgorzelskiego, bądź zbyt mało precyzyjne i przekłamane, jak to jest w przypadku Lenia i Englandera. Nie są to ponadto prace poświęcone dziejom gatunku. Spełniają one swój odrębnie wytyczony przez autorów cel.

Można mieć jedynie nadzieję, że ta skromna publikacja zachęci któreś z wydawnictw do umieszczenia w serii sf pełniejszego opracowania. Dobry przykład dało Wydawnictwo Poznańskie, udostępniając swoją serię sf Smuszkiewiczowi. Może przełamie to wreszcie konserwatywizm "Iskier" i zdopinguje "Czytelnika" lub "Alfę"?

3. Nadzieja na pojawienie się pełnego opracowania dziejów science fiction skłoniła autora do rezygnacji z pełniejszego potraktowania dorobku szeregu czołowych pisarzy sf i zupełnej rezygnacji z omawiania twórczości tych autorów, których utwory są naśladownictwem najlepszych dzieł ich epoki i których twórczość z uwagi na wulgaryzm, językowy nie mieści się w obrębie jakiegokolwiek poważniejszej monografii. To główna wada niniejszej pracy, albowiem dokonano omówienia najistotniejszych pozycji książkowych, rezygnując z pełniejszej charakterystyki krótszych form prozatorskich. Tymczasem większe formy literackie - zwłaszcza w krajach anglojęzycznych - są na ogół przeróbką publikowanych już wcześniej opowiadań.

Świadomie pominięto również inne formy obecności science fiction jak: poezję, dramat, malarstwo, komiks, film, telewizję. Dla okraszenia suchego opracowania pozostawiono jedynie anegdoty literackie, ujawniające kulisy rozwoju sf.

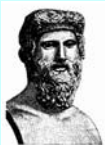
4. Z powodów wspomnianych wyżej niniejsza praca dzieli się na trzy rozdziały: (I) wstęp, tłumaczący autora z mimowolnych i nieumyślnych uchybień; (II) rozdział pierwszy poświęcony dziejom gatunku od początku do końca lat pięćdziesiątych; (III) rozdział drugi, omawiający współczesną fantastykę od początku lat sześćdziesiątych do końca roku 1984.

Utwory nie tłumaczone na język polski zachowują tytuł oryginału¹. Przy istniejących tłumaczeniach podano jedynie tytuł w języku polskim. Dаты w nawiasach odnoszą się wyłącznie do pierwszych wydań angielskich i amerykańskich. W przypadku opowiadań i nowel, po dacie umieszczono miejsce publikacji, tj. tytuł pisma lub antologii. Pominięto natomiast dаты wydań polskich oraz kolejnych wydań w języku oryginału.

II. ZARYS DZIEJÓW SCIENCE FICTION

I. Prekursory

Science fiction jest zjawiskiem stosunkowo młodym. Pierwsze utwory sf pojawiły się na przełomie XIX i XX wieku. Większość odmian i tematów sięga jednak korzeniami starożytności.



Protoplastą sf był Platon (ok. 427-347 r. p.n.e.), który w Państwie przedstawił prototyp utopijnego państwa, zaś w *Kritiasie* dał początek mitowi o Atlantydzie. Od niego w prostej linii wywodzi się ambitniejsza odmiana gatunku - fantastyka socjologiczna.

Lukian z Samostat (ok. 120-180 r. n.e.) jest z kolei protoplastą gałęzi rozrywkowej sf. W napisanej ok. 165 r. n.e.

Historii prawdziwej (parodii ówczesnych utworów przygodowych) opisuje wyprawę na "drugą stronę". Pięćdziesięciu greckich osiłków podczas dalekiej wyprawy zaznaje wielu przygód. Poznają kobiety-drzewa. Na końcu utworu wznoszą się na grzbiecie trąby powietrznej w przestworza, by wylądować szybko i bezpiecznie w domu.

Dopiero jednak teoria Kopernika pozwoliła literaturze uwolnić się z okowów ziemskiego świata i ruszyć w kosmos. Pierwszy, w miarę racjonalny opis podróży pozaziemskiej zawdzięczamy angielskiemu biskupowi Franciszkowi Godwinowi, autorowi książki *The Man in the Moone* (1638). Jego konkurent, również biskup angielski, poszedł w swych rozważaniach jeszcze dalej, zakładając w Swojej książce możliwość kolonizacji księżyca. Mowa tu o Johnie Wilkinsie i jego książce *A Discourse Concerning a New World* (1638). Do roku 1815 ukazało się kilkanaście podobnych utworów, opisujących wyimaginowane podróże poza Ziemię, głównie na Księżyc.



Anglia jest również ojczyzną nowożytnego utopii. Z rozważań Sir Tomasza More (1478-1535) nad wprowadzeniem idealnego ustroju społecznego, zawartych w dwóch tomach *Utopii* (1516), wziął nazwę cały nurt prozy socjologicznej. T. More znalazł wkrótce naśladowców w osobach Franciszka Bacona (Nowa Atlantyda, 1622) i L. S. Merciera, Francuza, którego książka *L'an 2440* była pierwszą utopią wydrukowaną w Ameryce. Połączeniem utopii, powieści przygodowej i satyrycznego pamfletu politycznego były Podróże Guliwera (1726) Jonathana Swifta (1667-1745). Pojawienie się w roku 1764 *Zamczyska w Otranto* lorda Horacego Walpole (1717- -1797) zapoczątkowało nowy gatunek literacki - powieść gotycką, zwaną również w rozbudowanej formie powieścią grozy.

Nie wyjaśnione zjawiska i mroczna atmosfera średniowiecznych (zamczysk zostaną później przejęte przez siostrzany gatunek sf - fantasy.



Autorką, której udało się połączyć trzy gatunki literackie: science fiction, powieść przygodową i powieść gotycką, była Mary Wollstonecraft Shelley (1797-1851). Zdaniem brytyjskiego pisarza i historyka literatury fantastycznej Briana Aldissa, Frankenstein (1818) Mary Shelley był pierwszym utworem sf. Genialny naukowiec dr Frankenstein produkuje wbrew panującym wówczas poglądom religijnym coś w rodzaju androida. Tylko że nie jest to jednak robot, lecz rozumna i nieszczęśliwa istota powstała ze szczątków zmarłych ludzi, budząca strach i odrazę.



"*Frankenstein*" nie tylko stał się prototypem bohatera sf - wyobcowanego i genialnego zarazem naukowca. Pozwolił również fantastyce na przełamanie barier dzielących różne rodzaje sztuki. W pięć lat po opublikowaniu książki wystawiono go na scenie jako *Presumption: or the Fate of Frankenstein*. Sztuka odniosła w Londynie wielki sukces. Równie zawrotną karierę zrobiły niemal wszystkie wersje filmowe, począwszy od pierwszego filmu Edisona z roku 1910.

Wiek XIX powieściami Shelley, szybkim wdrażaniem osiągnięć naukowych i powszechnością wykształcenia przygotował grunt do powstania autentycznej science fiction. Wiara w naukę i jej możliwości była tak powszechna, że pod jej płaszczykiem przemycano wszelkie, nawet najbardziej bzdurne pomysły i informacje. Przykładem może być akceptacja społeczna "kaczka" dziennikarskiej Richarda Locke, który w roku 1835 na łamach nowojorskiego "Sun" wydrukował serię artykułów o rzekomym odkryciu na Księżycu gór złota i homoidalnych istot, unoszących się w powietrzu (sic!) za pomocą błoniastych skrzydeł.

Fascynacja nauką, tak charakterystyczna dla wieku XIX, znajduje coraz częściej odbicie w literaturze. Początkowo pisarze jedynie sporadycznie wkraczają w -obwód nauki i fantazji, tak jak to było w przypadku Nathaniela Hawthorna (1804-1864) i Jacka Londona (1876 - 1916). Z czasem pojawia się coraz więcej pisarzy, których fascynacja szybkim postępem wiedzy i techniki znajduje odbicie w ich utworach.

Pierwszym pisarzem, którego całkowicie zafascynowała nauka i zagadnienia z zakresu parapsychologii był Edgar Allan Poe (1809-1849). Dwie jego nowele: *Hans Pfaal* (1835), o podróży czy też raczej o ucieczce holenderskiego bankruta na Księżyc, i *Opowieść Artura Gordona Pyma z Naniucket* (1838), o wyprawie do bieguna, wywarły duży wpływ na twórczość Juliusza Verne. Popularność w Nowym Jorku przyniosło mu opowiadanie Bujda balonowa (1844), napisane dla "New York Sun" w formie reportażu opisującego latającą maszyną przyszłości. Poe wniósł do literatury wzorzec krótkiej formy literackiej, dominującej po dzień dzisiejszy w amerykańskiej fantastyce.

Wzorował się na nich inny prozaik amerykański tego okresu Fitz James O'Brien (1828-1861), uznawany przez niektórych historyków literatury za ojca amerykańskiej sf. Najbardziej znane z jego opowiadań *The Diamond Lens* (1858) wprowadza do sf temat równoległego mikroświata. Bohater utworu kontaktuje się z duchem wynalazcy mikroskopu (Leeuwenhoekiem) i dzięki jego wskazówkom buduje doskonały mikroskop. Przepuszczając przez 140 karatowy diament prąd elektryczny, dostrzega w kropli wody dziewczynę niezwyklej urody. Woda w końcu paruje, a oszalały uczyony niszczy dzieło swych rąk.

Tymczasem w zindustrializowanej Anglii nadal króluje fantastyka Mary Shelley. Pod jej wpływem zabiera się do pisania fantastyki jej przyjaciel Edward George, lord Lytton, znany przedtem jako twórca powieści awanturnych. U Lyttona (1803-1873), po raz pierwszy w fantastyce, pojawia się nadezłowiek. Anonimowy narrator po upadku ma dno pieczary dostaje się do podziemnego królestwa założonego „na tysiące lat przed Noem", gdy nastąpił rozdział świata na świat ludzi żyjących na powierzchni i świat Vril-ya (pod ziemią wykuwających ogromne estakady i budujących maszyny, o jakich ludzkość nawet jeszcze nie śniła). Taki świat początkowo intryguje przybysza z zewnątrz, lecz po pewnym czasie idylliczna utopia zaczyna mu się nużyć i przy pomocy zakochanej w nim tubylki Zee czmycha chyłkiem do ludzi. Taka jest pokrótce treść powieści Lyttona *Nadchodzące plemię* (1871).

Technicznej utopii przeciwstawił się inny pisarz angielski Samuel Butler (1835-1902) w powieści *Erewhon* (1872). Powoli z utopii zaczyna wyłaniać się właściwa forma science fiction. Już w wieku XIX zaczął kształtować się jej użytkowy, w stosunku do nauki, charakter. Połączeniem utopii i science fiction była powieść amerykańskiego socjalisty Edwarda Bellarny (1850-1898), zatytułowana *W roku 2000* (1888). Pisarzowi udało się wyśmienicie sfabularyzować najnowsze koncepcje nauk społecznych i ekonomicznych, głoszonych wówczas przez socjalistów. Jego beletrystyczne ujęcie zasad socjalizmu utopijnego przyczyniło się do spopularyzowania ideologii socjalistycznej w Europie i Ameryce. Julian West uśpiony w podziemnej komorze, budzi się w roku 2000, by ujrzeć ogromne wieżowce i szerokie autostrady. Szczęśliwe społeczeństwo socjalistycznej Ameryki nie zna ani wojny, ani pieniądza. Wartka akcja i ujmujący optymizm sprawiają, że książka nadal cieszy się powodzeniem. Ma wiele wydań współczesnych, podczas gdy w Polsce ostatnie wydania pochodzą z ubiegłego stulecia. A szkoda...

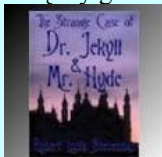


Nie można tego samego powiedzieć o innej prekursorskiej powieści fantastycznej, reprezentującej nurt moralizatorsko-ostrzegawczy. Mowa tu o ***The Battle of Dorking*** (1871) - powieści opasującej fikcyjną inwazję Prusaków na Wyspy Brytyjskie. Bogactwo opisów operacji wojskowych przesłania, niestety zaledwie troszeczkę, tan-detność stylu. Autor, sir George Tonikyns Chesney (1830-1895) pisał przede wszystkim swoją powieść w celu ostrzeżenia społeczeństwa d rządu angielskiego przed ekspansjonizmem niemieckim.



Ostatnim z prekursorów dzisiejszej science fiction był Robert L. Stevenson (1850-1894), który swoją nowelą ***Dr Jekyll i pan Hyde*** (1886) przybliżył science fiction do powieści psychologicznej. Eksperymenty, mające na celu zrozumienie zjawiska rozdwojenia jaźni, przekształcają spokojnego i genialnego naukowca w patologicznego mordercę - monstrum obdarzone imieniem Hyde.

To zbeletryzowane podejście do Freudyzmu zamyka obraz literatury dojrzałej już do tego, by przekształcić się w odrębny gatunek literacki - w science fiction.

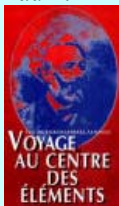


2. Ojcowie gatunku



Juliusz Verne (1828-1905), zdobywszy swoim pisarstwem powszechne uznanie, raz na zawsze podważył panującą wówczas opinię, że fantastyka to wyłącznie ekscentryzm literacki. Jego twórczość początkowo wyrosła z fascynacji Edgarem A. Poe (co zresztą pisarz potwierdzał w swoim eseju o E. A. Poe w roku 1864). W dalszej fazie twórczości, uwalniając się od wpływów zewnętrznych, wypracował własny styl utworu fantastyczno-naukowego. Kształt, jaki dziś nieodmiennie kojarzy się nam z terminem science fiction.

Science fiction Verne'a wyszła z trzech źródeł: fascynacji poetyką prozy Poe'go, zainteresowań geograficznych i przesadnego, acz przydatnego, dydaktyzmu. Jego proza, nastawiona na atrakcyjne udostępnienie propedeutycznej wiedzy, spełniała założenia leżące w samym jej określeniu. Science fiction znaczy bowiem dosłownie beletrystyka nauki (lub wiedzy), a nie jak twierdzi wielu pseudonaukowców fikcja nauki, czy coś w tym rodzaju. Verne dał wzór utworu, który intrygując fabułą skłania czytelnika do bezwolnego wchłonięcia podstaw wiedzy z różnych dziedzin nauki.



W pierwszej powieści: ***Pięć tygodni w balonie*** (1862) była to wiedza geograficzna. W podróży, równie awanturkowej co i pouczającej, do środka Ziemi, czytelnicy, podobnie jak jeden z mniej wykształconych bohaterów dowiadują się o przeszłości geologicznej naszej planety (***Podróż do wnętrza Ziemi***, 1864). Dwie następne powieści ***Ziemi na Księżyc*** (1865) i ***Wokół Księżyca*** (1870), prezentują propedeutyczne ujęcie astronomii i geografii Księżyca. Niewątpliwie najlepszym utworem z całego cyklu "Nadzwyczajnych podróży" jest barwna powieść ***20 000 mil podmorskiej żeglugi*** (1870). Podstawy oceanografii, prezentowane przez naukowca, profesora Aronnaxa, nie przeszkadzają w odbiorze przygód na pokładzie samowystarczalnej łodzi podwodnej "Nautilus". Kapitan Ne-mo, tajemniczy samotnik i mściciel, wynalazca i uczonec, stanie się na przeciąg pół stulecia niedoścignionym pierwowzorem bohatera literackiego.



Dydaktyzmu i moralizatorstwa pozbawiona była twórczość innego pisarza sf, konkurenta Juliusza Verne'a i drugiego z kolei pretendenta do tytułu ojca science fiction - Herberta George'a Wellsa (1866-1946). U Verne'a zmiany społeczne pozostawały w cieniu czynów poszczególnych jednostek. U Wellsa każda jednostka, nawet ta najbardziej genialna, podlega ogólnym prawom, decydującym o losach społeczeństw i narodów. Verne był geografem, Wells socjologiem i historykiem.



Wehikule czasu (1895) Wells zapoczątkował serię utworów, które po próbach Verne'a określiły scjencyficzny charakter współczesnej science fiction. Autor, pochodząc z najniższych warstw społecznych, lepiej niż inni dostrzegał niebezpieczeństwa wynikające z opóźnienia przemian społeczno-ekonomicznych w stosunku do postępu wiedzy i rozwoju techniki. W Wehikule czasu, podział społeczeństwa na warstwę wyzyskującą i wyzyskiwaną znajduje reperkusje w przemianach biologicznych. Morlokowie - proletariusze zepchnięci do mroków podziemnego świata, żywią się mięsem delikatnych potomków dawnej arystokracji.

Następne utwory Wellsa, wytrawnego obserwatora i doskonałego eksperymentatora myślowego, odsłaniają inne niebezpieczeństwa, jakie niesie za sobą niekontrolowany rozwój wiedzy i techniki. **Wyspę doktora Moreau** (1896), początkowo odczytywano jako metaforyczny obraz zła drzemającego w każdym z nas. Po serii eksperymentów genetycznych dokonywanych ostatnio, książka coraz bardziej traci na metaforyczności, odsłaniając warstwę futurologiczną.

Niewidzialny człowiek (1897) wprowadza nowy motyw do fantastyki. Motyw odpowiedzialności uczonych za głoszone teorie i ryzykowne eksperymenty. Wyobcowany bohater, posiadłszy tajemnicę niewidzialności, staje w konflikcie z całym społeczeństwem. Co prawda, podobnego tematu podjął się i Juliusz Verne u schyłku swej twórczości w powieści, napisanej wspólnie z dziennikarzem paryskim Groussetera, 500 milionów hinduskiej władczyni (1879), ale u Wellsa, poprzez idylliczność opisu wsi angielskiej, temat nabiera rozmiarów realistycznej tragedii.

Wells, inaczej niż Verne, nigdy nie miał wątpliwości dokąd może zaprowadzić postęp techniczny wprzęgnięty w tryby wojennej maszyny. I choć wspomniane wyżej utwory noszą wiele cech wspólnych z pisarstwem J. Verne'a, następne porzucają schemat zmagania jednostki ze światem, by przenieść się na płaszczyznę uwarunkowań socjologiczno-politycznych.

Wojna światów (1898) była pierwszą powieścią Wellsa o ukształtowanym stylu i formie. Odnarratorski opis zdarzeń, tak charakterystyczny dla prozy -wiktoriańskiej, nie pozostawia wątpliwości, że jest to powieść angielska. Przejmie ten styl inny pisarz angielski, John Wyndham, który będzie kontynuował wspaniałe zaczęta przez Wellsa linię katastroficznej science fiction. Wojna światów, opisująca inwazję Marsjan na Ziemię, zapoczątkowała space operę. Pierwszy kontakt z istotami pozaziemskimi kończy się unicestwieniem stałych, zdawałoby się, struktur społecznych, a dla najeźdźców kończy się śmiercią na skutek bakteryjnej infekcji.

Verne miał wielu naśladowców, m. in. Lu Sarensa w USA, Griffitha w Wielkiej Brytanii i Umińskiego w Polsce.

Wellsa nie sposób było naśladować. Jego pomysły raziły wprost śmiałością. Wystarczy tu wspomnieć szokującą, jak na owe czasy, podróż w czasie, czy najazd z kosmosu.



Ale z czasem autorowi zabrakło inwencji. Przed samym wybuchem pierwszej wojny światowej pisarz zabrał się do tworzenia monumentalnych dzieł, ostrzegających przed dominacją scjentyzmu w życiu społecznym i politycznym. Analizując przyczyny dystansu między rozwojem nauki a obniżaniem poziomu etycznego w powieściach **Gdy śpiący się zbudzi** (1899) i **Pierwsi ludzie na Księżycu** (1901), autor rozwija dalej tę myśl w następnych utworach, wyciągając niepokojące, acz z perspektywy czasu, słuszne wnioski. Jego zdaniem dysproporcja taka może doprowadzić do wplątania ludzkości w światowe, totalne wojny (**Wojna w powietrzu**, 1908), a w dalszej kolejności do użycia broni absolutnej - bomby atomowej (jak w **The World Set Free**, 1914), która doprowadzi z kolei do definitywnej zagłady ludzkości.

Wells pisał również w okresie międzywojennym, ale powstawały wówczas głównie utwory encyklopedyczne. Ukazała się wówczas jego najpoczytniejsza książka Historia świata, którą na samym tylko przełomie lat 1920- -1930 rozproszono w dwóch milionach egzemplarzy, co, jak na owe czasy, było niebywałym sukcesem kasowym. Jego powieści obyczajowe, uważane przez społeczeństwo wiktoriańskiej Anglii za kontrowersyjne bądź też wręcz

skandaliczne, dziś z uwagi na przewartościowanie pojęć moralno-obyczajowych poszły całkiem w zapomnienie. A to one stanowiły przecież powód dumy pisarza. Jeśli dzisiaj pamiętamy Wellsa jako czołowego pisarza angielskiego z początku XX wieku, to wyłącznie dzięki utworom, jakie sam uważał za margines swojej twórczości, tj. powieściom i opowiadaniom science fiction.

Taki sam zresztą los spotkał ambitny obszar twórczości Juliusza Verne'a. Zarówno jego encyklopedie i geograficzne opracowania, jak i dramaty nie wytrzymały próby czasu.

Dla potomnych obaj zostali na zawsze po prostu ojcami science fiction.

3. W stronę literatury masowej

Do grona ojców science fiction należy jeszcze jeden, zapomniany już dzisiaj pisarz i twórca "hard science fiction", podgatunku operującego szczegółami technicznymi - Hugo Gernsback (1884-1967). Jest to postać ważna w dziejach literatury masowej, przede wszystkim jako twórca terminologii. i założyciel pierwszych na świecie pism sf. Zanim jednak zajmiemy się tym luminarzem fantastyki, musimy dokładnie prześledzić proces wykształcenia się tych mediów, które z jednej strony ukonstytuowały współczesną science fiction, z drugiej zaś wpędziły sf w ślepią uliczkę, tzw. getto magazynów fantastyczno-naukowych.

W roku 1895 magnat prasowy Frank Munsey przekształca swoje pismo "Gold Argosy" w "Argosy", jednocześnie oferuje czytelnikom trzy powieści miesięcznie, drukowane w odcinkach, za jedynie 10 centów, tj. dime (stąd nazwa "dime novel" - powieść za dziesiątaka). Taką samą politykę wydawniczą zaczął prowadzić i londyński "The Strand", który również zamieszcza nowele, powieści i opowiadania z kręgu literatury popularnej. Ze stronicy tych magazynów, drukowanych na najtańszym papierze gazetowym tzw. pulp (stąd fachowe określenie - pisma pulpowe), wyszli Sherlock Holmes i dr Watson angielskiego pisarza Sir Artura Gonain Doyle'a (1859-1930). Pisarz ten stworzył również kilka powieści fantastyczno-naukowych: *Zaginiony świat* (1912), o enklawie ery mezozoicznej w Ameryce Południowej i *Zatrute pasmo* (1913), o dalszych przygodach tych samych bohaterów w momencie wejścia naszej planety w pasmo trującego gazu. Książkom przydaje humoru groteskowa postać genialnego naukowca, profesora Challenger'a.

Do grona najwybitniejszych pisarzy epoki magazynów pulpowych zalicza się George Allana Englamda (1877-1936), opisującego w *Darkness and Dawn* wyludnione miasta przyszłości oraz Edgara Rice Burroughsa (1875-1950), wciąż popularnego autora cyklu powieści o białym chłopcu wychowanym przez małpy - Tarzanie.



ERB, jak go anagramowe określają jego czytelnicy, był prawdziwym wagabundą. Nigdzie nie potrafił dłużej zagrzać miejsca. Był kowbojem, sklepikarzem i policjantem. Swoje burzliwe życie zakończył jako multimilioner w ogromnej posiadłości Tarzania koło Los Angeles. Pod pseudonimem Norman Beam zadebiutował jako pisarz science fiction Księżniczką Marsa w roku 1912, na łamach konkurencyjnego wobec "Argosy" magazynu "The Ali Story Magazine". W powieści króluje drugi co do ważności, po Tarzanie, bohater E. R. Burroughsa - John Carter. Zakończywszy opis przygód Cartera powieścią *The Gods of Mars*, w której wyjaśnia się wreszcie cała makabryczność dekadentycznej religii! Marsa, bierze się do pisania nowego cyklu powieściowego o cofniętym w czasie podziemnym świecie Pellueidar. Jego następny bohater David Innes wraz z ekscentrycznym wynalazcą Abnerem Perry w *At the Earth's Core* (1914) podczas badania głębszych warstw skorupy ziemskiej natrafiają na świat zamieszkały przez królujące tam skrzydlate jaszczury, dinozaury oraz jaskiniowców. W roku 1932 "Argosy" zaczyna druk kolejnego cyklu powieściowego Burroughsa. Pojawia się tam następny niezwykły heros, Carson Napier, toczący zażarte boje z piratami kosmicznymi. Natomiast akcja następnego cyklu przenosi się z kolei na Księżyc. Krytycy wyżej od pozostałych cenią sobie powieść E. R. Burroughsa *The Land that Time Forgot* (1924), o przygodach Bradleya w hermetycznym świecie istot, przechodzących w przeciągu jednej generacji ewolucję od kijanki po człowieka. Na łamach "Ali Story" zadebiutował w roku 1917 konkurent ERB Abraham Merritt (1884-1943), redaktor koncernu Hearsta, któremu sławę przyniosła nowela *The Moon Pool* (1918), o potworze czerpiącym całą swoją moc z księżyca. Autorzy magazynów pulpowych spopularyzowali i rozwinęli do perfekcji przygodową, a więc rozrywkową odmianę science fiction, czytowaną chętnie i dziś. Wprowadzili do swych utworów BEMy (Bug Eyed Monsters, tj. tłumacząc dosłownie Potwory o Owadzych Oczach) i inne monstra, zaludniające i teraz karty drugorzędnych utworów sf. W okresie międzywojennym, w miarę rozwoju poligrafii, powstaje szereg bogato ilustrowanych pism, skierowanych pod adresem wyselekcjonowanego grona czytelników. Taki np. "The True Story Magazine" cieszył się ogromnym powodzeniem z uwagi na zawarte w nim plotki i sensacje ze świata artystycznego i filmowego. Nic więc dziwnego, że właśnie w okresie międzywojennym pojawiają się z inicjatywy Hugo Gernsbacka długo oczekiwane pisma specjalistyczne przeznaczone wyłącznie dla szerokiego, acz zamkniętego kręgu miłośników fantastyki.



Hugo Gernsback (1884-1967) pochodził z zamożnej rodziny kupieckiej. Od dziecka zdradzał nieprzeciętne uzdolnienia techniczne. Ponieważ miał trudności z opatentowaniem swoich wynalazków w Europie, opuszcza rodzinny Luksemburg i z 200 dolarami w kieszeni przybywa do USA. Dzięki opatentowaniu swojego wynalazku może pozwolić sobie na założenie firmy produkującej akumulatory samochodowe na potrzeby Packarda. Podczas kryzysu w roku 1907 rozwiązuje przedsiębiorstwo i bierze się za pośrednictwo w sprzedaży radioodbiorników. Sam zresztą konstruuje nadawczo-odbiorczy aparat radiowy i zakłada w roku 1908 pierwsze radioamatorskie pismo na świecie „Modern Electrics”. Wymyśla i propaguje na łamach tego pisma magiczne słowo "telewizja". W roku 1911 drukuje tam swoją pierwszą powieść w odcinkach *Ralph 124 C 41* +. Pomimo atrakcyjnego wątku przygodowego, na jaki złożyła się m. in. walka z porywaczami i międzyplanetarne eskapady, powieść razi zawiłym stylem i przeładowaniem detalami technicznymi. Oprócz szczegółowych opisów technicznych występują tam nawet rysunki techniczne! Na jego obronę trzeba zapisać, że był dalekowzrocznym prorokiem postępu technicznego. Oprócz radaru, telewizji a wideofonu przewidział wiele zjawisk natury pozatechnicznej, m. in. śmierć kliniczną. W roku 1915 Gernsback pisze następną, łatwiejszą już w odbiorze książkę o przygodach barona Münchhausena na Marsie, zatytułowaną *Baron Munchausen's New Scientific Adventures*. Równocześnie podejmuje wysiłki, by móc zacząć wydawać na łamach swoich pism utwory sf. Jego marzenie ziszcza się w roku 1920, gdy na łamach "Science and Invention" pojawia się stała kolumna literacka. W sierpniu 1923 roku ukazuje się nawet osobno specjalny numer w całości poświęcony sf "Science Fiction Number". Aż wreszcie w kwietniu 1926 roku ukazuje się pierwszy numer "Amazing Stories", pisma przeznaczonego dla jednego kręgu odbiorców - czytelników i miłośników, czyli fanów science fiction.



W artykule wstępnym: Nowy rodzaj pisma, będącym pierwszym programem literackim science fiction, Gernsback pisał:

"Amazing Stories" jest nowym rodzajem pisma literackiego. Całkowicie nowym, całkowicie odmiennym, od wszystkich innych wydawanych w tym kraju. Zatem "Amazing Stories" zasługuje na uwagę i zainteresowanie. Mamy zwykłe pisma literackie poświęcone romansom i magazyny o podbudowie erotycznej, magazyny przygodowe i tym podobne, ale magazyn poświęcony "scientifiction" jest pionierski na tym polu w Ameryce. Przez "scientifiction" rozumiem typ prozy Juliusza Verne, H. G. Wellsa i Edgara Allana Poe - ujmujący romans przepleciony faktami naukowymi, który urzeka trafnością przepowiedni.

Ale Verne, Wells i Poe niezbyt długo gościli na pierwszych stronach pisma. Utorowało ono przede wszystkim drogę nowym pisarzom amerykańskim, którzy weszli potem do grona klasyków science fiction: Johnowi Campbellowi, Stantonowi, Coblentzowi, Jackowi Williamsonowi, Edmondowi Hamiltonowi i innym.

Jak wspomina biograf założyciela "Amazing Stories"

I twórcy terminu "scientifiction", Sam Moskowitz, na skutek szantażu finansowego konkurencji Gernsback zmuszony został do odsprzedania swego magazynu koncernowi Ziff Davis (nawiasem mówiąc pismo wychodzi nadal pod nie zmienionym tytułem - w latach sześćdziesiątych przeszło z rąk koncernu Davis na własność Ultimate Publishing Co., a obecnie kieruje nim na zlecenie innego koncernu Dragon Publishing, TSR Inc., George Scithers, wieloletni współpracownik Isaaca Asimova). Nie ostudziło to edytorskiego zapału Gernsbacka, który po założeniu nowego wydawnictwa Stellar Publishing Company, zaczyna wydawać "Science Wonder Stories". W pierwszym numerze, z czerwca 1929 roku, zmienia wymyślony przez siebie przyciężki termin "scientifiction" na science fiction. Równocześnie poszerza swój asortyment wydawniczy i zaczyna wydawać inne pisma opatrzone kolorowymi, błyszczącymi okładkami, tzw. slick magazines: "Air Wonder Stories", "Scientific Detective Monthly" i "Science Wonder Quarterly".

Kryzys gospodarczy, który w końcu lat dwudziestych sparaliżował życie gospodarcze Ameryki, dotknął i Gernsbacka. Powoli wyprzedaje i zamyka swoje pisma, kierując energię i pomysłowość w stronę przemysłu elektronicznego. Poczynił w tej sferze gospodarki takie postępy, że w rocznicę pięćdziesięciolecia pracy dla przemysłu, rząd amerykański, naukowcy i przedstawiciele sfer przemysłowych uhonorowali go jedyną swego rodzaju nagrodą, na świecie - Srebrnym Trofeum Hugo Gernsbacka. Wzorując się na tym szczególnym dowodzie uznania, fani zgromadzeni na 11 Światowym Konwencji, czyli zjeździe miłośników fantastyki, we wrześniu 1953 roku w Filadelfii uchwalają pierwszą światową nagrodę w dziedzinie fantastyki imienia Hugo Gernsbacka. Dziś po prostu nazywa się ją Nagrodą Hugo. Od 1953 roku, poza kilkoma przerwami, przyznaje się ją rokrocznie podczas światowych konwentów sf. Uważa się ją, obok nagród: Nebula i nagrody im. J. Campbella za najważniejszą nagrodę w tej dziedzinie. Tym ważniejsza od pozostałych, że przyznają ją sami czytelnicy.

Jednym z najważniejszych osiągnięć Gernsbacka jako edytora było wyłowienie takich talentów, jak: Edward E. Smith, Edmond Hamilton i Jack Williamson.



Edward E. Smith (1890-1965), znany bardziej jako "Doc" Smith, skorzystał z ogromnych możliwości, jakie dają rekwizyty science fiction, by stworzyć nowy rodzaj literatury przygodowej osadzonej w kosmosie - space fiction. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że była to gorsza gatunkowo forma sf, lekceważąca prawa naukowe i fizyczne.

Pierwszy utwór Smitha *Skylark of Space* ukazał się w "Amazing" w roku 1928. Podróże międzyplanetarne są tam chlebem powszednim. Bohaterami są supermani, a jedynym uwagi godnym źródłem napędu jest energia atomowa. Doc Smith wprowadził do swoich utworów szereg innych pomysłów wykorzystywanych i współcześnie. W *The Spacehounds of IPC* (1930, "Amazing") przedstawia inteligentną cywilizację pozaziemską, która opanowała tajemnicę napędu jonowego; *Triplanetary* (1934, "Amazing"), wprowadza już napęd, pozwalający na pokonywanie w błyskawicznym tempie odległości sięgających 90 parseków. W roku 1936 zabrał się do pisania swego najsłynniejszego cyklu powieściowego o *Soczewkowcach* (Lensmen), złożonego z sześciu książek, z których *Grey Lensman* (1938), *Second Stage Lensman* (1941) i *Children of Lens* (1947) należą już do klasyki space fiction. Ich założenie jest dość banalne. Walka dobra ze złem. Tu funkcjonuje ono w rozbudowanej formie w sposób niebywale sprawny, głównie dzięki wartkiej akcji, obfitości przygód i występowaniu rozlicznych cudeniek technicznych - ulubionych amerykańskich gadżetów. Na skutek kolizji dwóch galaktyk dochodzi do zbrojnej konfrontacji dwóch dominujących ras międzygwiazdnych. Agresywni Eddorianie wyposażeni w miotacze promieni, pola siłowe, a nawet kosmiczne topory (sic!) początkowo odnoszą zwycięstwo. Mężni humanoidalni Arisianie dzięki symbiozie z rozumnymi Soczewkowcami opanowują tajniki telekinezy i po zapanowaniu nad prawami rządzącymi wszechświatem odnoszą ostateczne zwycięstwo.



Edmond Hamilton (1904-1977), syn farmera z Ohio, zaczął karierę pisarską od publikacji własnych opowiadań, nie ustępujących pomysłowością utworom E. E. Smitha na łamach "Weird Tales". Zaludnił wszechświat różnymi rasami i zjednoczył je w Radzie Słońc. Pokój i stabilność międzygwiazdnej wspólnoty spoczywać miały jego zdaniem w rękach Międzygwiazdznego Patrolu.

Jack Williamson (ur. 1908) jest jedynym klasykiem, który przeżył magazyny pulpowe i slickowe i nadal zajmuje się pisaniem science fiction. Pasma jego sukcesów trwa nieprzerwanie od lat dwudziestych po koniec lat siedemdziesiątych. Zaczął od opowiadań, jak Hamilton, by w roku 1938 zabłysnąć epopeją kosmiczną *The Legion of Time* (1938, "Astounding"). Jest to powieść o wojnie w czasie między dwoma rasami przyszłości: Lethonee i Soragina. Punktem zwrotnym jest słoneczny dzień roku 1921, kiedy chłopiec o nazwisku John Barr schylił się, by podnieść leżący w trawie magnes. Skieruje go to na drogę nauki i doprowadzi do opanowania techniki podróży w czasie.

Williamson od początku był niezwykle elastyczny. Nie tylko z łatwością przechodził od form krótkich do powieści, ale z równym powodzeniem, lawirował pomiędzy science fiction i fantasy. W roku 1940 "Unknown" wydrukował jego powieść o genealogii wilkołaków i ich walce o ponowne zapanowanie na świecie *Darker than You Think*. Zaraz potem "Astounding" zaczyna druk jego cyklu opowiadań o górnikach z asteroidów (lata 1942-1949). A miało to już miejsce w epoce Johna W. Campbella, który dokonał ostrej selekcji, odzegnując się od pisarzy epoki pulpowej.

Williamson wyszedł z tej selekcji bez szwanku, zamieszczając u Campbella, poza wspomnianymi już opowiadaniem, również nowelę *With Folded Hands* (1947). W latach pięćdziesiątych zabrał się wraz z F. Pohlem do pisania utworów dla młodzieży, jednocześnie podejmując studia. Obecnie jest wykładowcą uniwersyteckim, specjalizującym się w historii literatury science fiction.

Poza wspomnianą trójką klasyków, w epoce magazynów pulpowych debiutowała czwórka ich rówieśników, którzy doczekali się uznania dopiero w latach czterdziestych: William F. Jenkins, H. P. Lovecraft, Stanley Weinbaum i John W. Campbell.



William Fitzgerald Jenkins (ur. 1896), znany lepiej czytelnikom jako Murray Leinster, zaczął pisać jeszcze dla "Argosy" w roku 1919. Do historii sf przeszedł jako autor krótkich i zwartych opowiadań. W *First Contact* umieszcza akcję w Mgławicy Kraba, gdzie kosmiczna fobia o mało nie staje się powodem międzygwiazdnej wojny. W *The Strange Case of John Kingsman* domniemany wariat okazuje się racjonalnym i nieszkodliwym przybyszem z kosmosu. Proxima-Centauri wprowadza do sf pierwszy samowystarczalny statek kosmiczny - prototyp wędrującej arki.

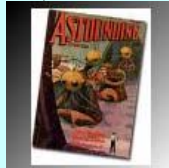
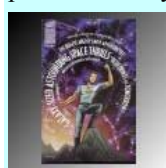
H. P. Lovecraft (1890-1937) za życia był powszechnie znanym fanem amerykańskim. Po kryjomu pisywał opowiadania, wzorując się na twórczości irlandzkiego barona, Dunsany (1878-1957), autora popularnych przed I wojną światową utworów, wprowadzających do literatury angielskiej fikcyjne mitologie i groteskowe postacie. Nowele i opowiadania Lovecrafta, opublikowane pośmiertnie przez jego przyjaciela Augusta Derletha (1909-1971), osnute są wokół intrygi związanej z kultem Cthulu. Przed nastaniem człowieka na Ziemi istniała teokratyczna cywilizacja "Najstarszych". Wyznawali oni krwawy kult Cthulu (uosobione w galaretowatym monstrum w noweli Zew Cthulu). Ustępują oni co prawda ludziom, ale ponawiają próby przejęcia władzy na Ziemi czy to poprzez czary, jak w *The Case of Charles Dexter Ward*, czy też przez bezpośredni atak z planety Yogguth, gdzie schronił się ich nieśmiertelny wódz Yog Sothotha.

Stanley Weinbaum (1902-1935) zadebiutował Mar-sjańską Odyseją w roku 1934. Jest to pierwszy utwór w tej epoce, w którym zamiast BEM występuje wiarygodny opis kosmity - rozumnego, strusiopodobnego Marsjanina Tweel. Pisarzem, który połączył obie epoki - nieograniczonej fantazji i racjonalizmu twórczego - był John W. Campbell (1910-1971). Kariere pisarską rozpoczął jeszcze podczas studiów na wydziale fizyki Massa-chusets Institute of Technology. Początkowo pod wpływem Doc Smitha i innych pisarzy pulpowych pisuje megalomańskie space opery, z których najlepsze opowiadanie *Twilight* (1935), o degeneracji ludzkości pielęgnowanej przez automaty, zamieścił jego, wkrótce własny, magazyn „Astounding”. Później wyrobiwszy sobie pióro zaczyna pisać rewelacyjne opowiadania pod pseudonimem Don Stuart, z których niewątpliwie najlepszym było *Who Goes There* (1938), na którego podstawie nakręcono film *The Thing*. Naukowcy stacjonujący na Antarktydzie, odnajdują uśpionego kosmitę, spoczywającego miliony lat pod lodową pokrywą. Stwór pożera po kolei wszystkich badaczy, przybierając przy tym ich postać, aż do poziomu molekularnego włącznie. Ci, którzy jeszcze nie zostali pożarci muszą sami osądzić, który z nich to kosmiczne monstrum... W tym samym roku po rocznej praktyce u Tremaine, Campbell zostaje samodzielnym redaktorem wydawnictwa Street and Smith, przejmując magazyn "Astounding Science Fiction" (skrótowo: "Astounding" lub ASF) pod swoje kierownictwo.

4. Złote lata Johna Campbella



Campbell przejął "Astounding" w jak najodpowiedniejszym momencie. Światowa wystawa w Nowym Jorku, na której General Motors przedstawił swoją wizję Ameryki roku 1980 w salonie wystawowym "Futuraama" oraz panika, jaką wywołało słuchowisko Orsona Wellesa Wojna światów, nadane w formie reportażu z miejsc inwazji Marsjan na Ziemię, ogromnie spopularyzowały fantastykę naukową w USA. (Warto wspomnieć, że słuchowisko wywołało taką panikę w Stanach, że do pomocy wezwano wojsko i Gwardię Narodową). Oba te wydarzenia miały miejsce w roku 1939. Debiutują wtedy najlepsi pisarze, a zarazem najbliżsi współpracownicy Campbella: A. E. Van Vogt, opowiadaniem Black Destroyer, R. A. Heinlein, opowiadaniem Life-line i T. Sturgeon. Sturgeon wprowadził do "Astounding" parapsychologię, Van Vogt wiarę w rozwój nowych, obiecujących gałęzi nauki, Heinlein socjologię i paralele historyczne, a I. Asimov robotykę.



Największy wpływ na Campbella wywarł Alfred Elton Van Vogt (ur. 1912-2000), twórca fantastyki przygodowej, głównie space opery. Pozycję na rynku wyrobiła mu powieść *Slan* (1940), w której pojawia się pierwszy typowy bohater Van Vogtowski - nadczłowiek- stwarzający pozory życiowego pechowca. W tej powieści rolę taką pełnią zaszczuci telepaci. W *Misji międzyplanetarnej*, powieści o wyprawie badawczej do gwiazd, podczas której w sposób typowy dla space opery bohaterowie, posługując się supertechniką, pokonują rzesze potworów i dystanse sięgające dziesiątki parseków. Najbardziej kompetentną osobą na statku jest dyskryminowany przez wszystkich nekjalista. Najbardziej znaną postacią Van Vogta jest Gilbert Gosseyn z *The World of Null-A* (1945, ASF), powieści opartej na semantyce Korzybskiego.



Do innych, nadal chętnie czytanych utworów Van Vogta należy *The Weapon Shop*, powieść złożona z opowiadań drukowanych w ASF od roku 1942 do końca wojny. Utwór przedstawia wizję kosmosu

przekształconego w ludzkie imperium międzygwiazdne. Nominalnie rządzi nim cesarzowa Innelda. Faktycznie - gildia kupców handlujących bronią. Dysponują oni środkami technicznymi, na jakie nie stać cesarskiej administracji. Fascynacja nadczłowiekiem sprawiła, że pisarz utożsamiał się ze swoimi bohaterami i na całe 15 lat porzucił pisanie. Od 1949 r. zajmował się wyłącznie dianetyką (pseudonauką, która podobno miała umożliwić uaktywnienie 98% niewykorzystanych możliwości ludzkiego mózgu).

Powraca na rynek dopiero w roku 1968 powieścią *Rouge Ship*. Jego nowe książki, choć nie najgorsze nie są jednak już w modzie. Zmieniły się gusta. Poza tym pojawili się również lepsi od Van Vogta pisarze – Philip K. Dick, który xv Słonecznej loterii, wykorzysta ponownie pomysł Van Vogta o losowym doborze stanowisk, Silvelberg, który wykorzysta bogatą menażerię kosmiczną Van Vogta w Człowieku w labiryncie, Bester, który sparodiuje The World of Null-A oraz inni, piszący jego stylem, ale o wiele lepiej. Dlatego też pewnie zarzuca pisanie nowych rzeczy i wraca w swojej ostatniej książce *Null-A Three* (1985, DAW Books) do najlepszego okresu swej twórczości. Podobny wybieg stosują często i inni pisarze starszej generacji. Świadczy to jednak o wygaśnięciu talentu i jest niczym innym jak naśladownictwem własnych, dawnych pomysłów.

Nie można tego powiedzieć o następnym pisarzu z kręgu Campbella.

Theodore Sturgeon (1917-1985) przez trzy dekady nie stracił nic na popularności. Już jego pierwsze opowiadania: *Microcosmic God* (1941, ASF), o mikrokosmicznym świecie stworzonym rękami naukowca, noszącego dwuznaczne nazwisko Kidder, oraz *Killdozer* (1944), o kosmicie, który chcąc pozbyć się ludzi ożywia buldożer, uderzają nie tylko oryginalnym wykorzystaniem pozornie nieciekawych tematów, ale przede wszystkim biegłością warsztatową. Jako powieściopisarz znacznie się liczy dopiero w następnej dekadzie, gdy z nowel i opowiadań stworzy pierwsze, wzruszające powieści o mutantach i kosmitach.

Pisarzami, którzy wrośli w epokę "Astounding" i przydali jej największego splendoru byli Isaac Asimov i R. A. Heinlein.



Isaac Asimov (1920 - 1992) przybył wraz z rodzicami, rosyjskimi emigrantami żydowskimi, do USA w wieku trzech lat. Niezwykle zdolny, szybko wspinał się po szczeblach naukowej kariery, uzyskując w roku 1948 stopień doktora filozofii w dziedzinie biochemii. Po siedmiu latach pracy naukowej i dydaktycznej jako profesor biochemii ekskluzywnego uniwersytetu w Bostonie porzuca w r. 1959 naukę na rzecz pisarstwa. Ma w swoim dorobku ponad 200 książek z różnych dziedzin. Największe uznanie przyniosły mu opracowania popularno-naukowe i utwory fantastyczno-naukowe. W odróżnieniu od Wellsa i J. Verne, doskonale wie i przyznaje się do znaczenia fantastyki w swej twórczości. W książce *The Rest of the Robots* (Garden City, N. Y., wyd. Doubleday, 1964, s. 43), tak pisze o sobie: „Jeśli w przyszłości ktoś jeszcze będzie mnie pamiętał, to tylko dlatego, że jestem autorem trzech praw robotyki”. Opierając się na tych prawach, tworzą swoje utwory pisarze poza Stanami Zjednoczonymi. Korzystają z nich B. Aldiss i E. Tuibb w Anglii, S. Lem i J. Zajdel w Polsce oraz Shin'chi Hoshi w Japonii.

Cykl osnuty wokół trzech praw robotyki otwiera opowiadanie *Robbie* (1940, "Super Science Stories") o robocie niańce. Następne opowiadania ukazują się bez przerwy aż po koniec lat siedemdziesiątych. Najlepsze z nich powstały na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. W latach czterdziestych pojawiają się również świetne opowiadania nie wchodzące w skład wspomnianego wyżej cyklu. *Nastanie nocy* (1941, ASF) wprowadza do sf analizę psychologiczną, posługując się ekstremalną sytuacją. Na planecie lawirującej między kilkoma gigantycznymi, niemal zawsze jasno świecącymi słońcami, następuje zaćmienie. Widok gwiazd przyprawia wszystkich mieszkańców globu o postępujące z wolna, lecz nieubłagalnie, szaleństwo.



Z kolei cykl opowiadań o upadku gwiazdowego imperium, rozpoczęty opowiadaniem *Fundacja* (1942, ASF), w następnej epoce przekształcił się w jeden z najlepszych na świecie cykli powieściowych w obrębie gatunku.



Trudno dociec czy Asimov sam wpadł na napisanie tego cyklu w formie powieści historycznej, czy też wzorował się na Robercie Anso nie Heinleinie (1907 - 1988), którego -w wielu publikacjach z zakresu dziejów sf określa się mianem najbardziej popularnego pisarza sf na świecie. Biorąc pod uwagę wielomilionowe nakłady jego książek i niezliczoną liczbę przekładów, trudno nie zgodzić się z taką opinią. RAH, jak nazywają go wielbiciele, karierę pisarską rozpoczął w pełni po napisaniu dzieła swojego życia, tj. „historii przyszłości”.

Pierwsze opowiadania, wchodzące w skład tego wielotomowego cyklu, pojawiły się w roku 1940. Były to *Requiem* i *Drogi musza być w ruchu*. Potem przysły dłuższe formy. Nowela *If This Goes On...* (1940, ASF) opisuje Amerykę rządzoną przez teokratyczną klikę, widzianą oczami byłego gwardzisty dyktatora Stanów Zjednoczonych, tzw. Proroka, który bierze udział w obaleniu dyktatury i ponownym włączeniu się Stanów w obręb ziemskiej wspólnoty. *Metuselah's Children* (1941, ASF) i zwiastuje osiągnięcie przez ludzkość metody przedłużania życia. Początkowo przez uwarunkowanie genetyczne. Później, gdy okazuje się, że obejmuje to zaledwie garstkę osób przez intensyfikację badań geriatrycznych. W roku 1941 pisarz ujawnia na łaniach "Astounding" plan swojej wieloletniej pracy w formie, jak dzisiaj byśmy powiedzieli, tablicy futurologicznej przyszłych dziejów. (Zamieszcza ją również d Leni w Fantastyce i futurologii). Heinlein realizował nakreślony przez siebie plan przez dziewięć lat. Pomimo ogromnego wkładu pracy i talentu nie dało mu to zbyt wielu pieniędzy. Dlatego też równolegle bierze się za pisanie książek dla młodzieży. W roku 1947 wychodzi powieść *Rocket Ship Galileo*, w której opisuje lądowanie hitlerowców na Księżycu. Jest to jeden z pierwszych utworów o alternatywnej przyszłości. Powieść ta posłużyła za scenariusz *Destination Moon*, pierwszego powojennego filmu sf. Jego najlepszym utworem dla młodzieży był *Space Cadet* (1948), realistyczna powieść, w której można znaleźć analogie do osobistych przeżyć Heinleina w szkole oficerskiej w Annapolis. Poza wspomnianymi już klasykami amerykańskiej fantastyki tzw. "Złotego Wieku SF", zdominowanego całkowicie przez Campbella, w „Astounding” i innych wychodzących w tym czasie rozlicznych pismach sf pojawili się zapomniani już w Stanach Zjednoczonych pisarze. Zapomniani, bo uprawiający głównie krótkie formy.



Należał do nich Henryk Kuttner (1900-1958), który wraz z żoną Catherine L. Moore pisywał rozliczne opowiadanka, przez które przewijał się zawsze ten sam bohater. Z ich pseudonimem literackim Lewis Padgett związane są tak charakterystyczne postacie w sf lat czterdziestych, jak: genialny wynalazca Galloway Gallegher i jego pyskаты robot Joe. (Pojawiają się w wydawanym niedawno zbiorze *Robots Have No Tails* (1982), co może wskazywać na odrodzenie dobrych tradycji w amerykańskiej sf).

Frederic Brown (1906-1972) obok świetnych opowiadań, z których najlepsze: *Turniej* (1944) i *Odpowiedź* (1945) ewoluowały w stronę religii i metafizyki, był autorem, który pierwszy wprowadził do fantastyki temat równoległych światów. W *What Mad Universe* (1948), redaktor sf, Joe Dcupleberg na skutek eksplozji rakiety ląduje w świecie, w którym wszystkie przygody opisywane w ziemskich powieściach fantastyczno-naukowych nabierają realnych kształtów. Wojny gwiazdne, kosmiczne potwory itp. funkcjonują tam na zasadzie rzeczywistości. (Powieść spełniła rolę pierwszej parodii science fiction, niezależnie od dziewiczego potraktowania tematu występowania alternatywnych światów).

Clifford D. Simak (1904 - 1988), chociaż pisać zaczął już w latach trzydziestych, debiutując w grudniu 1931 roku na łamach "Wonder Stories" (opowiadaniem *World of the Red Sun*), uznania doczekał się dopiero w latach czterdziestych jako autor cyklu opowiadań "*City*". Opisuje Ziemię opuszczoną przez ludzi, a zamieszkałą tylko przez roboty i ewoluujące w kierunku istot rozumnych psy.



Na przełomie dwóch epok pojawia się Ray Bradbury (ur. 1920), którego opowiadanie *Piknik za milion lat* (1946, "Planet Stories") zwiastowało *Kroniki Marsjańskie*. Nie był to pisarz z kręgu Campbella. Dlatego, tak jak i wielu innych autorów musiał czekać, aż minie moda na "Astounding", Campbella i hard sf.

A wraz ze zbliżaniem się końca wojny gasła powoli sława i popularność "Astounding". Na dodatek sztywne trzymanie się naukowości odbiło się na jego stosunkach z władzami. W roku 1941 pismo drukuje nowelę R. A. Heinleina *Solution Unsatisfactory*, w której Stany Zjednoczone dzięki zastosowaniu radioaktywnego pyłu zdobywają panowanie nad światem. We wrześniu 1942 drukuje opowiadanie Lestera del Ray (1915 - 1993) *Nerves*, sugerujące, że nawet przypadkowo rozpoczęta reakcja łańcuchowa może nie mieć końca i przeżerając Ziemię na wylot może doprowadzić do jej całkowitego rozpadu. Campbell, kładąc nacisk na naukowe tło utworów, mimowolnie naprowadzał czytelników na ślad tajnej operacji wojskowej, której celem było rzeczywiście wyprodukowanie takiej broni - bomby atomowej. Toteż, gdy w marcu 1944 roku zamieszcza Deadline Cleve Cartmilla, opowiadanie zawierające szereg koncepcyjny, w dziwny sposób zbieżne z tajnym Projektem Manhattan, do nowojorskiej redakcji "Astounding" wkracza kontrwywiad wojskowy. Wydarzenie to, często przytaczane przez samego Campbella jako dowód wiarygodności fantastyki naukowej jako beletrystyki nauki, o mało nie stało się powodem likwidacji magazynów sf w Ameryce. Z taką bowiem propozycją wystąpił kontrwywiad do władz federalnych. A to mogło oznaczać śmierć gatunku.

Przecież w okresie międzywojennym w Europie tworzyło wielu utalentowanych pisarzy sf. Wystarczy tu wspomnieć K. Čapka (1890-1938), autora pierwszego scenicznego utworu sf R.U.R., w którym po raz pierwszy pojawiają się roboty, i kilku świetnych powieści sf, w których kostium fantastyki służy za środek demaskujący prowokacje militarne faszystów.

Nawet w Wielkiej Brytanii można mówić wyłącznie o kilku utworach sf. Właśnie z braku wyspecjalizowanych wydawnictw. Do dziejów science fiction weszli z tego okresu właściwie tylko dwaj pisarze brytyjscy: Olaf Stapledon i Aldous Huxley. Pozostali, w tym John Wyndham, pisywali wyłącznie na potrzeby wydawców amerykańskich.



Olaf Stapledon (1886-1950), doktor filozofii, nie bez kozery jest nazywany twórcą fantastyki monumentalnej. Napisał on jedną z pierwszych (nie licząc Merciera) historii ludzkości, od naszych czasów począwszy, a na emigracji na Neptun skończywszy. Ta filozoficzna powieść, zatytułowana *Last and First Man* (1930), doczekała się rychło kontynuacji w postaci jeszcze śmielszej powieści *The Star Maker*, opisującej dzieje całego wszechświata. Stapledon. napisał jeszcze dwie powieści fantastyczno-naukowe: *Sirius* (1944), o psie obdarzonym nadludzką inteligencją, i *Odd John*, o supermanie dążącym do stworzenia nowej rasy ludzkiej, złożonej z samych telepatów. Aldous Huxley (1894--1965) dał literaturze dojrzałą i przekonującą antyutopię *Nowy wspaniały świat* (1932), odrzucającą platońską wizję świata rządzonego przez najwybitniejsze i racjonalne, aż po sama podświadomość, umysły. Taki świat, zdaniem Huxleya, musi przekształcić się w totalitarnego molocho, produkującego ludzi seryjnie, jak roboty tyle że z próbek. Nie najwybitniejsze talenty zdecydowały o kształcie fantastyki lat trzydziestych i czterdziestych, lecz polityka wydawnicza Johna W. Campbella.

Dopiero następna epoka wyrówna przedział między fantastyką amerykańską, a brytyjską d między wydawnictwami magazynowymi, a książkowymi.

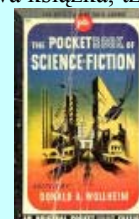
5. Na równych prawach

Nowa epoka, której apogeum przypada na połowę lat pięćdziesiątych, narodziła się w czasach, gdy nie jeszcze nie zwiastowało zmierzchu świetności Campbella. Charakteryzuje, ją zwrot ku tematyce rozliczeniowej - wojennej i zimnowojennej. Pisarze, począwszy od L. Rona Hubbarda (powieść *Final Blackout*, 1948, ASF), na zasadzie reminiscencji opisują wojny wyniszczające ludzkość, inwazje kosmitów i zagrożenie egzystencji ze strony komunistów.

W poprzedniej epoce jako fantastykę rozumiano u-twory drukowane w pismach specjalistycznych. Pomimo iż Campbell podniósł znacznie poziom science fiction. uszło to uwadze krytyki, przyzwyczajonej do schematów fantastyka pulpowej.



Zmianę w recepcji gatunku przyniósł eksperyment wydawniczy Donalda A. Wollheima (1914 - 1990), pisarza epoki pulpowej, założyciela ruchu fanów i wielu nieprofesjonalnych i profesjonalnych magazynów science fiction. Jego dwie kieszonkowe antologie: *The Viking Pocket Book of Science Fiction* (1943) i *The Portable Novels of Science* (1945) spopularyzowały fantastykę poza zamkniętym kręgiem magazynów sf. Kieszonkowa książka, tzw.



pocket book, była adresowana do czytelnika masowego.

Następna cecha nowej epoki było powstanie magazynów, które nie tylko mogły konkurować, ale były w stanie usunąć "Astounding" w cień. W roku 1949 powstaje, cieszący się do dzisiaj ogromnym powodzeniem, "The Magazine of Fantasy". W roku 1950 zaczyna wychodzić największy w ciągu tej dekady konkurent ASF, książkopodobny magazyn "Galaxy". Do roku 1957 na samym tylko rynku amerykańskim pojawiło się 10 nowych pism, z których warto wspomnieć wychodzący od roku 1952 "If" - magazyn specjalizujący się w fantastyce przygodowej.

Pojawiają się również masowe pisma brytyjskie: "Worlds of Fantasy" (1950), "New Worlds" (1951) i "Nebula" (1952). Pierwszy brytyjski magazyn "Tales of Wonder" przestał wychodzić tuż po swoim powstaniu, w czasie wojny, z chwilą wprowadzenia racjonowania papieru. W omawianej przez nas dekadzie króluje Wielka Trójka magazynów amerykańskich: "Astounding", "Galaxy" i "The Magazine of Fantasy and Science Fiction". Wydawcy prędko zorientowali się co do poczytności fantastyki. Tylko w roku 1950 wychodziło miesięcznie niemal milion egzemplarzy różnych pism poświęconych fantastyce.

W roku 1949 jeden z największych domów wydawniczych USA, Doubleday, uruchamia pierwszą, stałą serię twardo-okładkowych książek sf (tzw. hard cover books). Ballentine z kolei, wzorując się na Donaldzie Wollheimie, zaczyna wydawać sf w serii kieszonkowej, podwajając tym samym zyski w stosunku do Doubleday. Wkrótce pójdą tym śladem i inni wydawcy, pozostawiając serie twardo-okładkowe dla specjalnych odbiorców: bibliotek, recenzentów i koneserów.

Popularność magazynów nie słabnie z chwilą pojawienia się nowego medium wydawniczego - książki. Dlatego pisarze nadal pisują dla redaktorów pism, traktując publikacje prasowe jako próbę sił, przed podjęciem się trudu napisania książki. Ci, którzy z tej próby wychodzą zwycięsko, zostają autorami książek. Podniosło to w znaczny sposób autorytet i dochody pisarzy sf w - latach pięćdziesiątych.

Jak podaje James Gunn w swojej historii sf *Alternate Worlds* (AandW Visual Library, N.Y. 1975), s. 223, "z ankiety przeprowadzonej w roku 1972 wynika, że „w grupie studiującej science fiction przeczytano w ciągu roku 400 egzemplarzy magazynów i aż 2300 książek w tym samym czasie”. Duży wpływ, poza Donaldem Wollheimem, na spopularyzowanie fantastyki wywarli również Raymond J. Healy i Francis Mc Comas. Ich antologia *Adventures in Time and Space* (1946), zawierająca najlepsze opowiadania, jakie wyszły do roku 1945, liczyła sobie ponad 1000 stron! Weszły w jej skład 33 opowiadania i 2 artykuły.

Healy (ur. 1907) podjął się pionierskiego wysiłku wydania antologii, zawierającej opowiadania przeznaczone wyłącznie na rynek książkowy. W skład tomu *New Tales of Space and Time* weszły opowiadania Bouchera, Bradbur'ego, Asimova i innych.

Za antologie biorą się też inni edytorzy i wydawcy. Sam Conklin, który pierwszy zabrał się do publikacji antologii jedno tematycznych, wydał od roku 1945 do 1951 aż sześć takich zbiorów opowiadań. Największymi osiągnięciami na tym polu może szcycić się Donald A. Wollheim. Przez szereg lat redagował cieszące się dużą renomą antologie wydawnictwa "Ace". Po opuszczeniu "Ace", od dwunastu już lat publikuje nakładem własnego wydawnictwa DAW Books osiem różnych antologii jednocześnie. W tym "Terra SF", jedyną stałą antologią fantastyki europejskiej w USA. Nadejście nowej epoki, otwierającej sf drogę na rynek książkowy, nie zlikwidowało dominacji magazynów. Wzbogacił się tylko wygląd i asortyment pism. Przybrały one teraz formę "digestu", czegoś w rodzaju naszego "Magazynu Polskiego". Niemniej jednak można zaobserwować zjawisko rejterady najlepszych pisarzy ze stron magazynów. Pierwszym klasykiem sf, który wkroczył w świat twardych okładek książek, był Robert A. Heinlein. Początkowo zbiera tylko plony popularności utworów drukowanych wcześniej w magazynach. Ukazują się w formie książkowej zbiory jego nowel i opowiadań: *The Man Who Sold the Moon* (1950), *The Green Hills of Earth* (1951) i *Revolt in 2100* (1953). Zaraz potem pisarz zmienia styl i tematykę swoich utworów. W nowych książkach główne role odgrywają ludzie młodzi, często dzieci. Tak jest właśnie z serią rozpoczętą w roku 1949 utworem *Red Planet*, o przygodach młodocianych kolonistów z Ziemi na Marsie i ich przyjaźni z Marsjaninem.



Za najlepszy utwór Heinleina, tego okresu, uważa się *The Puppet Masters*²

(1951), o inwazji kosmitów, którzy tworzą z człowiekiem symbiotyczny organizm, -zapewniając mu nieśmiertelność, lecz podporządkowując sobie jego umysł. Niegorsza jest również powieść *Double Star* (1956), o wykojejonym aktorze, zastępującym ważnego polityka w ekstremalnych sytuacjach. Ten etap twórczości zamykają dwie kontrowersyjne powieści: *Starship Troops* (1959), o chłopcu poddanemu wojskowej indoktrynacji, przez co zamienia się w posłusznego mordercę, i *Stranger in a Strange Land* (1961), o chłopcu wychowanym przez Marsjan, który szerzy na Ziemi anty-konsumpcyjny styl życia, stosując kult oczyszczania wodą i zasady wolnej miłości. Pierwszą powieścią naraził się Heinlein postępowej lewicy, druga wywołała burze protestów ze strony prawicy amerykańskiej. Nadano mu miano niebezpiecznego lewicowca. Reputację Heinleina pogorszył jeszcze proces Masona, w którym *Stranger in a Strange Land* odgrywał rolę dowodu. Po zabójstwie żony Polańskiego, Sharon Tate, pisarz wielokrotnie odżegnywał się publicznie od rzekomego posłania, tkwiącego w tej powieści. Nic to nie pomogło. Jest ona nadal przedmiotem kultu wielu komun w Kalifornii.

Isaac Asimov (1920 - 1992), tak jak Heinlein, na rynek książkowy wszedł dopiero w roku 1950. I tutaj również znalazły się wyłącznie utwory drukowane wcześniej w magazynach z lat czterdziestych. I} *Robot* (1950) zawiera nowele i opowiadania o robotach. Łączy je trójka bohaterów ludzkich: Susam. Calvin, robotyk, czyli ekspert w dziedzinie psychiki robotów, oraz Gregory Powell i Mikę Donovan, awanturnicy testujący roboty w ekstremalnych warunkach w kosmosie. Dla „Galaxy” Asimov napisał specjalnie powieść detektywistyczną o robotach, *Pozytronowy detektyw* (1953), gdzie spotykamy już nowych bohaterów: detektywa Elijah Baley, mieszkańca przeludnionej Ziemi, i R. Daneela Glivawa, do złudzenia czelakopodobnego androida. Mieszkańcy Ziemi gniją się w ośmiuset mrówczych metropoliach. 8 miliardów ludzi odrzuca postępowość, nowoczesne technologie, a przede wszystkim myśl o współżyciu z robotami. Na tzw. Zewnętrznych Światach ludzie mieszkają w luksusowych posiadłościach, otoczeni służbą, złożoną przeciętnie z 10 000 robotów.

W *Naked Sun* (1956) Baley otoczony sławą uczciwego i zdolnego detektywa, jaką zyskał w sprawie zabójstwa (opisanego wcześniej w *Pozytronowym detektywie*), na zaproszenie Światów Zewnętrznych znów razem z Daneelem

bierze się do rozwikłania kolejnego zabójstwa, tym razem na utopijnej planecie Solaria. Po szesnastu latach, jakie upłynęły od napisania *Rabbiego*, Asimov stracił nieco kontenansu. W *Naked Sun* skok technologiczny narusza immunologię trzech praw robotów.

W roku 1984 pisarz podjął próbę połączenia *Fundacji* z przygodami Baleya w powieści *The Robots of Dawn*. Tym razem detektyw rozwiązać ma zagadkę zabójstwa robota na planecie Aur ora, gdzie roboty są zrównane w prawach z ludźmi. Zanim do tego doszło, pisarz musiał popróbować sił i w innych tematach. Na początku lat pięćdziesiątych pisze kilka utworów przenikniętych, typową dla tej epoki, manią prześladowczą i obsesją inwazyjną. W opowiadaniu *Misbegotten Missionary* (1950, „Galaxy”) rozumny insekt z altruistycznych pobudek dostaje się na statek Ziemiaków, celem przebudowy struktury biologicznej istot ziemskich. Z kolei w *Końcu wieczności* (1955) rolę interwencji pełnią sami ludzie - członkowie straży kontrolującej dzieje ludzkości. Na tym praktycznie kończy się okres aktywności twórczej pisarza na polu sf. Od tego czasu aż do końca lat siedemdziesiątych zajmuje się jedynie popularyzowaniem nauk ścisłych i przyrodniczych. Nadal jednak wydawcy zainteresowani są publikacją jego wcześniejszych utworów.

Ich staraniem wychodzą: *Fundacja* (1951), a potem zaraz następne tomy trylogii: *Foundation and Empire* (1952) i *Second Empire* (1953), sensownie uplecione z opowiadań o gwiazdowym imperium, chyłącym się ku upadkowi. Dzięki twórcy nowej gałęzi wiedzy, Hari Seldonowi, okres upadku i degeneracji kulturowo-technologicznej kurczy się z 30 000 lat do jednego zaledwie milenium. Na tronie cesarskim zasiadają ludzie genialni, mutanci i wariaci. Upływają wieki i nikt już nie pamięta, że kolebka ludzkości była wyklęta teraz Ziemia (*Pebble in the Sky*, 1950).

I. Asimov, podobnie jak trzej inni pisarze lat czterdziestych: F. Leiber, A. Bester i konsultant pisma T. Sturgeon, stanowili trzon gwardii Horace L. Golda (1914-1971), naczelnego redaktora "Galaxy". Gold był równie utalentowanym edytorem, co i Campbell. Kładł nacisk na nastrojowość. Duża tolerancja tematyczna sprawiła, że „Galaxy” stało się



magazynem otwartym. Pozwoliło to również na narodziny satyrycznej science fiction.

Nurt ten otwierają F. Pohl i C. Kornbluth powieścią *Gravy Planet* (1952). Z wisielczym humorem opisują świat opanowany przez zwalczające się, często krwawo, gigantyczne korporacje.



Wspomaga ich Ray Bradbury (ur. 1920) nowelką *Fireman* (1952), ostra satyra na prześladowania intelektualistów w epoce maccartyzmu. Prześladowuje się osoby czytające książki, a ich domy, "skażone" zakazaną formą sztuki) palą strażacy. Wcześniej ukazała się książka Bradburgo *Kroniki Marsjańskie* nakładem Doubleday. Znalazły się w niej opowiadania drukowane wcześniej. Wszystkie poza magazynami sf. Dopiero ten zbiór obrazków z epoki podboju i zasiedlania Marsa, przepelniony poezją, wydawca przeznaczył na pożarcie fandomu (tj. królestwa fanów sf - termin ten obejmuje wszystkie formy egzystencji fantastyki profesjonalnej i amatorskiej). Książce zarzucono, że poza kostiumem, niewiele ma wspólnego ze science fiction. Dopiero *Fireman*, któremu w roku 1953 nadano formę



książkową pod tytułem *451° Fahrenheita*, zainteresował pisarzem magazyny.

Najoryginalniejszym pisarzem Golda był Robert Sheckley (ur. 1928), satyryk, który potrafił pisać również utwory nastrojowe, jak np. *A Ticket to Tranai*, o poszukiwaczu legendarnej planety Tranai, na której, pod pozorem wręcz anarchicznych swobód demokratycznych, funkcjonuje państwo-groteska. Gold był nie tylko łowcą takich nowych talentów, jak np. Vonnegut, ale i dobrym recenzentem. Miał jednak i chwile słabości. Do anegdoty należy już dzisiaj jego mania korygowania tytułów. Pewnego razu, gdy Gold nastawał, by jego przyszły następca Fred Pohl zmienił tytuł swojego opowiadania *The Man with English* (Pan ze znajomością angielskiego, o dżentelmenie, który po wypadku odbiera zimno jako gorąco, światło jako ciemność, itp.), ten niezadowolony, że redaktor „Galaxy” czepia się go niesłusznie, z miejsca zaproponował złośliwie inny: *The Man with Something on the Ball*. (Pan z czymś na jajach) Przy rozlicznych zaletach profesjonalnych była to jedynie słabostka. Nic dziwnego więc, że Goldowi udaje się zgrupować wokół swego pisma mnóstwo talentów. Do jego najbliższych współpracowników zaliczali się wspomniani już wcześniej Fred Pohl i Cyryl M. Kornbluth, którzy obok wspomnianej *Gravy Planet* (znanej także jako *Space Merchants*) dostarczali mu na bieżąco opowiadania, a w roku 1957 kolejną, wspólnie napisaną powieść *Wolfbane*, o inwazji gigantycznych istot zwanych Piramidami, które wyprowadzają Ziemię z orbity i podporządkowują sobie jej mieszkańców.

Cyryl M. Kornbluth (1923-1958), zmarły przedwcześnie w wieku 35 lat, za życia znany był głównie jako partner Pohla, choć wcześniej dał się poznać jako autor wyśmienitych opowiadań zamieszczonych na łamach pism w latach 1940-1942. Pierwsze dowody uznania przyniosło mu opowiadanie *Czarna walizeczka* (1950). W tym samym roku pojawiają się jego następne, klasyczne dziś, opowiadania: *Psychoupiór* i *Sezon ogórkowy*. Kunszt prozatorski Kornblutha

doceniono dopiero po jego śmierci, m. in. dzięki staraniom E. Crispina, który najlepsze z opowiadań zebrał w głośnym dzisiaj tomie *The Best Science Fiction Stories of C. M. Kornbluth* (1968).

Udana współpraca z Kornbluthem promowała Frederika Pohla (ur. 1919) i dopomogła mu w objęciu stanowiska redaktora największego wówczas wydawcy sf - Ballantine. Pisarz podejmuje się wówczas samodzielnego pisania. Zaczyna od powieści *Search the Sky* (1954), o zagubionej kolonii ziemskiej. Pisuje dużo opowiadań i troszczy się o to, by nie poszły w zapomnienie, sprzedając je wydawnictwom książkowym. Ukazują się zbiorki *Alternating Currents* (1956), *The Case Against Tomorrow* (1957) i *Tomorrow Times Seven* (1959). Surowy w swych ocenach krytyk angielski Kingsley Amis nazwał go "najzdolniejszym pisarzem nowoczesnie pojmowanej science fiction, jaki się dotąd pojawił" w swojej wiewsekcji sf lat pięćdziesiątych pt. *New Maps of Hell* (1960).

Równie cennym nabytkiem dla „Galaxy”, było przyciągnięcie do zespołu byłego współpracownika "Astounding"



Alfreda Bestera (1913 - 1987), który na specjalne zamówienie Golda pisze początkowo *The Demolished Man* (Gold złożył wcześniej zamówienie na powieść kryminalną, w której dzięki telepatycznej inwigilacji i czasowemu skokowi w przeszłość usuwa się przyczynę przestępstwa, zanim zostanie ono popełnione), a następnie *Gwiazdy, moje przeznaczenie* (1956-1957), o negatywnym bohaterze Gully Foyle, który iż żądzy zemsty zostaje supermanem. Podobnie jak w latach czterdziestych i teraz, po napisaniu kilku dobrych utworów, Be-ster wycofuje się całkowicie z sf, przechodząc do pracy w magazynie "Holiday". Wraca na rynek dopiero w połowie lat siedemdziesiątych tuzinem opowiadań i dwoma powieściami: *The Computer Connection* (1957) i *Golem 100*. Żaden z utworów pisanych obecnie nie może się równać pod względem oryginalności z jego wcześniejszymi powieściami.

Inaczej potoczyły się losy Fritza Leibera (1910-1992). Zadebiutował on, jak większość późniejszych współpracowników „Galaxy” u Campbella (opowiadaniem *Two Sought Adventure*, 1939, "Unknown"). Na orbitę Golda wszedł opowiadaniem *Corning Attraction* (1950), uważanym za najbardziej nastrojowe opowiadanie, jakie kiedykolwiek wydrukowano w "Galaxy". Bohaterem utworu jest Anglik, który bawi w Nowym Jorku, odczuwającym jeszcze skutki atomowego szaleństwa. Wraz z nim czytelnik daje się wciągnąć w sferę uczuciową. Najpierw zaciekawiają go dziwaczne obyczaje powojennej Ameryki, później narasta niesmak, zmieniający się w końcu w obrzydzenie.

Leiber, podobnie jak Sturgeon, nie należy do żadnej epoki. Syn aktora, sam w dzieciństwie grywał w filmach, m. in. z Gretą Garbo. Później wykorzystywał swój aktorski talent, czytając publicznie utwory Szekspira, Lovecrafta i własne opowiadania. Miotając się między kościołem, (jest przeciw z zawodu duchownym), a swoim gabinetem, gdzie pisuje utwory sf, zdrowo przy tym pociągając z butelki, raz popadał w zgubny nałóg, innym razem, już wyleczony, z zapalem tworzył nowe, lepsze światy. Jego debiutem powieściowym była *Gather Darkness* (1950), science fantasy napisana pod wpływem Heinleina, o szatańskiej teokracji przyszłości. W parę lat później pisze następną powieść *The Big Time* (1958), o żołnierzach zmęczonych wiekowymi zmaganiem wojny czasowej. W latach sześćdziesiątych znów pojawiają się dwa następne znaczące utwory: opowiadanie *Gonno Roll the Bones* (1967) i powieść *Wędrowiec* (1964), w której ludzkość ma wreszcie swój wymarzony kontakt, lecz na innych niż to sobie wyobrażano warunkach. Skupiska miejskie, narody i państwa, stają się biernym obiektem działania potężnej cywilizacji, bez trudu przewalającej masy ziemskich oceanów. Na dodatek, domniemani przedstawiciele innej, potężniejszej jeszcze cywilizacji okazują się grupką zbiegłych awanturników, uciekających przed siepacznymi międzygwiazdowego imperium.

Leiber, rozczarowany życiem, nie bez powodu zaprawia swe utwory gorzką ironią. Widać to było w *Wędrowcu*, a zaznacza się to jeszcze bardziej w jego najlepszym utworze następnej dekady *Catch That Zeppelin* (1975). Głównym bohaterem tej noweli jest niejaki Adolf Hitler, utalentowany handlowiec i mózg koncernu Zeppelin. Nowe, życzliwie przyjęte wydanie zbioru opowiadań Leibera *The Ghost Light* (1984), które zawiera również zgrzybliwą autobiografię, zdaje się wskazywać na ponowny wzrost zainteresowania leiberianami.

Dosyć luźno związał się z "Galaxy" Damon Knight (ur. 1922), chodzący omnibus amerykańskiej fantastyki. Choć wycofał się z czynnego pisarstwa w roku 1985, dał się do tego czasu poznać jako autor eleganckich i urozmaiconych językowo powieści *Hell's Pavement* (1950) i *A for Anyihing* (1959) oraz krótkich, lecz treściwych opowiadań, zawsze zaopatrzonych w dwuznaczny tytuł i zakończonych dowcipną pointą. W *To Serve Man* (1950, "Galaxy") na Ziemię przybywają Kanamici. Likwidują wojny, choroby i ubóstwo. Narrator nie wierzy w ich altruizm. Jego przyjaciel, pracownik kanamickiej ambasady, wykrada książkę o ludziach..., która okazuje się książką kucharską! U szczytu swej literackiej kariery Knight narobił niemało zamieszania swoim opracowaniem krytycznym fantastyki ubiegłych lat, zatytułowanym *In Search of Wonder* (1956), w którym bez pardonowo rozprawił się ze wszystkimi pupilkami Campbella. Największe cięgi oberwał Van Vogt.

W tym czasie Knight zdobył uznanie jako redaktor najlepszej serii antologii twardeokładkowej "Orbit" (ogółem w serii wyszły 22 tomy, prezentujące w sposób przekrojowy współczesną sf).

W roku 1956 razem z Judith Merrill i Jamesem Blissem organizuje Knight pierwsze warsztaty twórcze, pod nazwą Milford Science Fiction Conference. Stały się one zaczątkiem związku zawodowego pisarzy sf w Ameryce, który

również z inicjatywy Knighta formuje się w styczniu 1965 roku pod nazwą Science Fiction Writers of America (SFWA).

Głównym konkurentem Golda był naczelny redaktor "The Magazine of Fantasy", przemianowanego w roku 1950 na "The Magazine of Fantasy and Science Fiction" (FASF), Anthony Boucher (1911-1968). Właściwie nazywał się William Anthony Parker White, ale do dzieł sf wszedł na stałe pod swoim pseudonimem. Był również pisarzem, lecz z dziedziny fantastyki pisywał wyłącznie opowiadania. Najgłośniejsze z nich *The Quest for St. Aquin* (1951, "New Tales of Space and Time") opowiada o poszukiwaniach grobu świętego Aquina, pokusach szatana i robocie-proroku. Boucher, podobnie jak Go Id, zgrupował wokół swojego pisma grono stałych współpracowników: R. Mathesona, W. M. Millera, P. Andersena, a w następnej dekadzie D. Keyesa, J. Russ i R. Żelaznego. Richard Matheson (ur. 1926) zadebiutował u Bouchera latem roku 1950 opowiadaniem *Born of Man and Woman*, w którym czytelnik z mieszanymi uczuciami czyta relację dziecka więzionego w piwnicy. Do końca nie wiadomo czy to dziecko jest potwornym mutantem, czy też rodzice zwyrodniałymi sadystami. Poza kilkoma opowiadaniem napisał dwie interesujące powieści *I Am Legend* i *The Shrinking Man* (1956), które zwróciły na niego uwagę filmowców z Hollywood. Od tego czasu datuje się jego kariera scenarzysty. Początkowo przekłada na język filmu opowiadania E. A. Poe dla znanego reżysera Rogera Cornana. Później zabiera się również do pisania scenariuszy telewizyjnych. Jest autorem najlepszego odcinka serialu Star Trek, zatytułowanego *The Enemy Within* oraz całego serialu *The Night Stalker*.

Walter Michael Miller jr., (1923-1996) zabrał się do pisania dosyć późno. Pierwsze opowiadanie kupił od niego magazyn "Amazing" w r. 1951. Później wydaje parę książek, napisanych głównie na podstawie materiałów zamieszczonych wcześniej przez Campbella. Do takich utworów należała późniejsza powieść *Blood Bank* (1952, ASF), obfitująca w przygody i mocne charaktery. Opowiada ona o przygodach Rokina, dowódcy statku patrolowego, który wmieszany w zabójstwo załogi statku sanitarnego z Ziemi, ryzykując życiem, śledzi Ziemiaków. W końcu wpada na trop handlarzy niewolników. Prawdziwą i zasłużoną sławę przyniosła mu, drukowana u Bouchera w odcinkach, katolicka powieść sf *A Canticle for Leibowitz* (1955-1956). Powstała ona z trzech nowel. Pierwsza, zatytułowana *Fiat Homo*, pokazuje jak ponad 500 lat po wojnie nuklearnej odradza się na nowo cywilizacja. Mnisi z zakonu św. Leibowitza przechowują ostatnie fragmenty XX-wiecznego piśmiennictwa. Młody mnich znajduje grób żony Leibowitza, uczonego, który zainicjował powstanie zakonu, gromadzącego ocalałe resztki wiedzy. Odnalezienie grobu, wskazanego przez Żyda Wiecznego Tułacza, przyspiesza nadejście epoki Renesansu, opisanej w drugiej noweli *Fiat Lux*. Ludzkość jednak niepoprawnie dąży do samozagłady, opisanej w trzeciej części książki *Fiat Yolunias Tua*. Zdaniem S. Lema jest to najbardziej literackie dzieło sf tej epoki.

Wszystko wskazuje na to, że po długiej przerwie, kiedy to pojawiały się sporadycznie dość przeciętne utwory, Miller znów wraca na rynek. W roku 1980 wyszedł zbiór jego najlepszych nowel i opowiadań *The Best of Walter M. Miller, jr.*, a obecnie napomyka się również o utworach, które autor przygotowuje do druku.

Nie gorszym poziomem od dwóch konkurencyjnych magazynów mogło się poszczycić przygodowe pismo sf „IF”, w którym pojawiła się rewelacyjna powieść Jamesa Blisha *A Case of Conscience* (1953).



J. Blish (1921-1975), syn renomowanego specjalisty od reklamy i wziętej pianistki, po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Kolumbijskim w roku 1946 zajął się dziennikarstwem. Później ocierał się i o inne zawody. Od roku 1968 zajął się wyłącznie pisaniem. W czerwcu 1958 roku podjął się ryzyka wydawania własnego magazynu sf "Vanguard Science Fiction", lecz skończyło się na jednym numerze. Kłopoty finansowe i osobiste zakończył rozwód ze znaną agentką literacką Virginia Kidd i wyjazd pisarza do Anglii.

Początkowo nic nie wskazywało, że Blish wejdzie do grona klasyków światowej fantastyki. Ze zmiennym szczęściem pisywał od roku 1940 opowiadania i nowele. Napisał również powieść: *Jack of Eagles* (1952), o eksperymentach telekinetycznych nadzorowanych przez wojsko. Dowodem jego dojrzałości twórczej było napisanie *A Case of Conscience*, powieści odbiegającej, wbrew standardowemu początkowi, od zwykłej hard sf. Powieść powstała z dwóch nowel. Początkowo akcja rozgrywa się na planecie Lithia, gdzie wyprawa badawcza natrafia na rozumne gady, wiodące, pomimo braku dekalogowych nakazów, harmonijne i przykładowe życie. Zdaniem członka wyprawy, jezuitę, ojca Ramona Sancheza, planeta została stworzona przez szatana celem udowodnienia wyższości ateizmu. I tu zaczyna się odmienność Blisha. Nie chodzi bynajmniej o to, czy jego metafizyczne wywody są słuszne. Istotą powieści jest urzeczywistnienie faktu stałego przewartościowywania pojęć etycznych, religijnych i moralnych. Autor czyni to w sposób bardzo spektakularny. Raz, że dzieje to się na płaszczyźnie kontaktu z inną cywilizacją, a dwa, że powieść kończy się egzorcyzmami. Po czym planeta eksploduje. A czytelnik musi sobie dopowiedzieć już sam czy było to wynikiem pokonania szatana, czy też błędów ziemskich inżynierów, wadliwie przeprowadzających eksploatację promieniotwórczego minerału.

Blish nie stronił od fantastyki przygodowej. Szczególnie udanym utworem tego typu była powieść *Earthman Come Home*, (1955), rozpoczynająca cykl "*Cities in Flight*". Autor założył, że ujarzmienie sił grawitacji przyspieszy ekspansję ludzkości w kosmos i nada jej charakter nowej wędrówki ludów. Ziemia zostanie ogołocona nie tylko z

miliardów mieszkańców, ale i z miast, które, chronione polami siłowymi, pomkną w głąb galaktyki. Galaktyczną walutą przyszłości stanowiąc będzie, zdaniem autora, środek Zapewniający nieśmiertelność. Pomysł Blisha podchwycyła wkrótce inni pisarze, m. in. E. C. Tubb i F. Herbert. Ale Blish oprócz świetnych i niecodziennych pomysłów równie zżęcznie posługiwał się żartem. Z jego istic angielskiego poczucia humoru wypłynął pomysł uczynienia z policji największej zakaly przyszłości. Policja w obliczu prawa sciagajaca zalegle podatki, piraci zaś bez błogosławienstwa Temidy nękają galaktycznych nomadów. Jednym słowem udana space opera. Równie wartką akcją charakteryzowało się dziesięć jego innych książek z serii "**Star Trek**" (których popularność zawsze przyprawiała pisarza o zakłopotanie). Blish zajmował się również krytyką literacką. Pod pseudonimem William Atheling, jr., dokonał autoanalizy swojej własnej powieści **A Case of Conscience**, którą uznano za najostrzejszą recenzję utworu. Jego eseje i recenzje rozrosły się do rozmiarów książki pt. **The Issue at Hand: Studies in Contemporary Science Fiction** (1964). Przed wyjazdem do Anglii, Blish angażuje się z Knightem w działalność związkową. Kontynuuje tę działalność i po przyjeździe do Londynu, gdzie w roku 1970 pomaga Brytyjczykom zorganizować Science Fiction Foundation, przekształcona w roku 1972 w brytyjski związek zawodowy pisarzy sf: British Science Fiction Association (BSFA). Blish przybył do Anglii w samą porę. Po drugiej wojnie światowej nastąpiło odrodzenie fantastyki angielskiej. Obok mutacji pism amerykańskich ukazują się również magazyny krajowe. Jednocześnie na rynku brytyjskim pojawiają się także i książki. I to o wiele lepsze od postmagazynowych powieści amerykańskich.



Epokę odrodzenia fantastyki w Wielkiej Brytanii. otwierają dwie groteskowe powieści George Orwella. Eric Blair (1903-1950), posługujący się pseudonimem Orwell, wykorzystał kostium fantastyki do dosadnego wyrażenia swych radykalnych poglądów. Pochodził z niezamożnej rodziny angielskiej. Stypendia zapewniły mu, co prawda, miejsce w ekskluzywnych szkołach, lecz nie uwolniły go od kompleksu klasowej niższości. Radykalizm i zgorzknienie spotęgowała klęska republikańskiej Hiszpanii, opisana w **Homage to Catalonia** (1938).

Był doskonałym obserwatorem. Dostrzegał to czego inni starali się nie zauważać. W roku 1945 ukazuje się jego pierwsza powojenna książka **Folwark zwierzęcy**, w której zwierzęta, w imię sprawiedliwego hasła "wszystkie zwierzęta są równe", wypędzają ludzi z majątku i wprowadzają nowy ład. Z charakterystycznym angielskim poczuciem humoru pisarz opisuje narastanie tendencji wstecznych - kształtowanie się elity, która dodaje nowy człon do starego hasła, "ale niektóre są bardziej równe". Książka, odebrana wyłącznie jako satyra na wypaczenia epoki stalinizmu, odeszła w zapomnienie w połowie lat pięćdziesiątych. A jest to jedna z najlepszych alegorii socjologicznych naszej epoki. Niesłusznie przyczepiono Orwellowi z jej powodu etykietę antykomunisty. Jego najlepsza powieść pt. **1984**, opisuje Anglię pod rządami faszystów. Falszywie odbierana jako satyryczna wizja komunistycznej Brytanii, faktycznie jest jedną z pierwszych powieści sf, prezentujących alternatywną przyszłość, po probabilistycznym zwycięstwie państw Osi. Kompletna inwigilacja społeczeństwa przy użyciu telewizji i rozbudowanego systemu do nosicielstwa znajduje w powieści odzwierciedlenie w ultrapatriotycznym hasle "**Wielki Brat patrzy na was**". Zabija się miłość. A ci, którzy jak główny bohater powieści, Smith, żywią jeszcze jakiegokolwiek uczucie, oprócz wiernopoddaństwa, zostają jak i on usidleni przez wszechwładny aparat bezpieczeństwa.

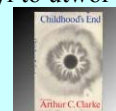
Brak specjalistycznych wydawnictw sf w Wielkiej Brytanii sprawił, że większość pisarzy próbowało szczęścia wyłącznie na rynku amerykańskim.

Tacy pisarze, jak: A. Chandler, A. C. Clarke, J. Brunner i H. Karrison w krótkim czasie stali się poważnymi konkurentami swoich amerykańskich kolegów. Dużą pomocą powojennym debiutantom służył J. W. Campbell, którego "**Astounding**" wychodził równocześnie w USA, Wielkiej Brytanii, Skandynawii i we Francji.



Arthur C. Clarke (ur. 1917), wkrótce po debiucie u Campbella (opowiadanie **Loophole**, 1946, ASF), wkracza, wcześniej niż pozostali pisarze brytyjscy, na rynek książkowy. Początkowo adresuje swoje utwory do młodego czytelnika. W powieści, **Prelude to Space** (1951), opisuje pierwszą wyprawę na Księżyc. Następne książki: **Piaski Marsa** (1951) i **Earthlight** (1954) poświęcone są troskom pierwszych osadników na Marsie i Księżycu. Krótka powieść **Wyspy na niebie** (1952) przybliżyła, poprzez frapujące przeżycia chłopca, laureata międzynarodowego konkursu astronomicznego, warunki życia mieszkańców stacji kosmicznej.

Clarke był niezwykle śmiałym naukowcem. Jako pierwszy, w roku 1945, zaproponował wykorzystanie satelitów do łączności międzykontynentalnej. Ma na swoim koncie jeszcze dwie powieści młodzieżowe (juvenile sf): **Kowboje oceanu** (1957), o zagospodarowaniu akwenów morskich, i **Spotkanie z Rarną** (1970), o niespodziewanej wizycie gigantycznego statku kosmicznego w granicach naszego układu. Jego najlepsza powieść **Childhood's End** (1953), powstała na podstawie drukowanej wcześniej w Stanach noweli **Guardian Angel** (1950). Tym razem był to utwór



zaadresowany do dorosłego czytelnika (adult sf). Na Ziemi przylatują gigantycznymi statkami kosmiczimi przypominający diabły. Forsują oni własny model społeczno-gospodarczy, kładą kres wojnom i chorobom. Po pięciuset

latach ujawniają, że z powodu niebezpiecznych eksperymentów para-psychologicznych, jakie miały miejsce wcześniej na naszej planecie, kosmiczny superumysł nakazał im odizolowanie ludzkości. Dopiero kwarantanna i nadzór umożliwią ludzkości przemianą w dominującą rasę wszechświata. Po czym Ziemia się rozpada, a ludzie przeobrażeni w istoty wyższego rzędu biorą się do przekształcania wszechświata.

Mistyka pojawia się również w innych utworach Clarka - w *Against the Fall of Night* (1945-1953) i w nowelach zebranych w tomie *The City and the Stars*, o ostatnim mieście przyszłości, gdzie funkcjonuje tak daleko posunięta technologia, że nie można jej praktycznie odróżnić od magii.

Clarke jest również autorem scenariusza najlepszego, jak dotąd, filmu sf *Odyseja kosmiczna: 2001* (1968), opartego na jego opowiadaniu *Sentinel* (1951).



Głównym konkurentem Clarka na rynku brytyjskim był John Wyndham Parker Lucas Benyon (1903-1969), lepiej znany pod pseudonimami John Wyndham i John Benyon. Był farmerem, prawnikiem i agentem reklamowym. Imając się w kryzysowych latach dwudziestych różnych zajęć, spróbował również pisania.

Pierwsze opowiadanie *Worlds to Barter* (1931), nabył od Wyndharna sam H. Gernsback. W okresie międzywojennym cieszył się ogromną popularnością wśród czytelników amerykańskich. Tam też wyszła jego pierwsza książka *The Secret People* (1939). Dopiero jednak powodzenie *Dnia tryfidów* (1951) otworzyło mu drogę na rynek brytyjski. Powieść opisuje odnarratorsko, w sposób wellsowski, zagładę XX-wiecznej cywilizacji. W bliżej nie wyjaśnionych okolicznościach następuje uaktywnienie broni satelitarnej, oślepiającej niemal wszystkich mieszkańców Ziemi.

Błąkający się ślepycy padają ofiara ataków zmutowanych, mobilnych i drapieżnych roślin - tryfidów. Do tego samego nurtu (katastroficznego) można zaliczyć i dwie następne powieści Wyndhama: *The Kraken Wakes* (1953), o inwazji kosmitów, którzy po usadowieniu się na dnie oceanów dokonują nocami wypadów na siedliska ludzkie, oraz *Poczwarki* (1955), o ucieczce grupki młodocianych mutantów-telepatów z rodzinnej wioski, w której - ma skutek nalegań purytańskiej większości - mutantów karze się śmiercią.

Ostatnia powieść Wyndhama *The Midwich Cuckoos* (1957), o perfidnej inwazji poprzez zapłodnienie ziemskich kobiet, została sfilmowana w roku 1960 jako *Village of the Damned*. W roku 1963 dokreślono jeszcze druga część filmu *Children of the Damned*.

Już po śmierci pisarza, w roku 1973, zebrano w dwóch toniach opowiadania drukowane przed wojną w magazynach amerykańskich (*Sleepers of Mars* i *Wanderers of Time*).



Pisarzem, który wywarł największy wpływ nie tylko na brytyjską, ale i światową fantastykę, był John Ronald Reule Tolkien (1892-1973). Urodzony w Afryce Południowej, całe życie spędził w Oksfordzie, gdzie już w okresie międzywojennym zyskał sławę czołowego specjalisty martwych języków średniowiecznej Anglii. Znajomość średniowiecznych eposów i legend wykorzystywał, opowiadając bajki swoim dzieciom. Urosły one do rozmiarów książki *Hobbit, czyli tam i z powrotem* (1836). Przemykają przez nią chyłkiem krasnoludy, które za namową czarodzieja Gandalfa wynajmują korpulentnego hobbita Bilbo Bagginsa, "najzacniejszego złodzieja na świecie". Bilbo za pomocą czarodziejskiego pierścienia, zapewniającego niewidzialność, nie tyle wykrada skarby z kryjówek smoka Smauga, ile przyczynia się do jego śmierci i wypędzenia zła z bajecznej krainy.

Po wojnie, w roku 1948, Tolkien ponownie wraca do Shire, kraiku zamieszkałego przez hobbitów, w trylogii *Władca pierścieni*. Ten liczący sobie pół miliona słów epos o wojnie elfów, ludzi, hobbitów, krasnoludów i •wielu innych baśniowych postaci z Czarnym Władcą Mordoru, na czele, jest pierwszym utworem fantasy, który wszedł do rzędu najpiękniejszych arcydzieł literatury światowej. Szalę wojny, toczącej się w mitologicznej krainie zwanej Śródziemiem, przeważają na stronę Sił Dobra bohaterskie czyny czwórki niepokąźnych hobbitów. Rangę rycerskiego eposu przydają trzem opasłym woluminom opisy dworskich manier i bohaterskich czynów głównych bohaterów: czarodzieja Gandalfa, mistrza ognia oraz szarej i białej magii, Aragorna, ostatniego potomka królewskiego rodu i Froda, który niszcząc Pierścień Władzy decyduje o losach swojego świata. Realizm tego świata, rodem z chansons de geste, potęguje bogaty materiał faktograficzny: aneksy historiograficzne, opisy geograficzne i rozważania filologiczne. Trylogia J. R. R. Tolkiena, której największe powodzenie przypada na lata pięćdziesiąte, wywarła ogromny wpływ na kształt powieści fantastycznej następnych dwóch dziesięcioleci. Pozwoliła na wyodrębnienie się fantasy jako samodzielnego gatunku i narzuciła trójtomowy model powieściowy wydawcom sf na Zachodzie. Treść i forma przyciągnęły już w następnej dekadzie niezwykle rzadkiego gościa w obrębie gatunku - pisarza kobietę...

III. Ostatnie ćwierćwiecze: 1960-1985

1. Wielki boom lat sześćdziesiątych

Ostatnie ćwierćwiecze, a w szczególności lata sześćdziesiąte, przyniosły istotne zmiany w recepcji science fiction. Fantastyka urosła do rangi proroka postępu technicznego. Promowanie gatunku wiąże się ściśle z początkiem ery kosmicznej. Start radzieckiego sputnika w roku 1957 i lot Jurija Gagarina w roku 1961 uwolniło science fiction od zarzutu przesadnego fantazjowania i abstrakcjonizmu. Zwiększył się przez to w znacznym stopniu, krąg czytelników. Po książki sf zaczęły wreszcie sięgać ludzie spoza getta sf. Zwiększył się też obszar oddziaływania fantastyki. W latach sześćdziesiątych można zauważyć odrodzenie się dobrych tradycji pisarskich w wielu krajach. Europy. Popularność sf nie zmieniła jej komercyjnego charakteru. Szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Prawdziwy renesans zaczął się w Europie. Pod koniec lat sześćdziesiątych grupka młodych pisarzy brytyjskich podjęła próbę nobilitacji gatunku. Na razie główny ciężar gatunkowy przypada na literaturę z gruntu rozrywkową: space operę, serial sf, a co gorsze na tandetne, wielotomowe cykle, głównie fantasy. Nadal również większość pisarzy grupuje się wokół magazynów, dostosowując się do wymagań pism i kaprysów redaktorów.



Najzdolniejszym pisarzem z kręgu magazynów był w tym czasie Poul Anderson (ur. 1920). Pisać zaczął pod koniec lat czterdziestych i wkrótce zyskał miano najzdolniejszego współpracownika Bouchera. Pisując przede wszystkim utwory przygodowe, z których dużą popularnością cieszą się opowiadania i nowele o przygodach gwiazdowego kupca Nicholasa van Rijna. Najciekawsza z nich: *Wojna skrzydlatych* (1958) opowiada o perypetiach



bohatera na planecie pogrążonej w bezsensownej wojnie.

Najlepsza powieść Andersona *The High Crusade* (1960) w dowcipny sposób opisywała walkę średniowiecznych rycerzy z kosmitami. Andersen najlepiej porusza się w problematyce "kosmicznej arki". Cofnięte w rozwoju kolonie ziemskie walczą o przetrwanie i powrót na łono cywilizacji. Tematykę tę reprezentują: *Najdłuższa podróż* (1960), jedno z lepszych opowiadań pisarza, i takie powieści, jak: *Twilight World* (1961) i *After Doomsday* (1962). Andersen chętnie włączał się do niezwykle popularnej odmiany, jaką jest serial sf. Oprócz serii utworów o gwiazdowym kupcu napisał szereg książek o przygodach gwiazdowego agenta Ziemi - Flandry.

Za najwybitniejszych przedstawicieli tego nurtu sf uważa się A. B. Chandlera i C. Smitha. Oni to w odróżnieniu od reszty pisarzy, uprawiających serial, potrafili w pełni wykorzystać możliwości, jakie daje ciąg fabularny.



A. Bertram Chandler (1912-1984), Australijczyk, był z zawodu marynarzem. Znalazło to odbicie w jego serii utworów o przygodach Johna Grimesa. Bohater Chandlera zaczyna karierę żeglarza kosmosu jako chłopiec pokładowy, dochodząc do najwyższych zaszczytów i dorabiając się własnego statku. Inne utwory pisarza, takie jak alternatywna powieść *Kelly Country* (1983) i jego debiutancka nowelka *Giant Killer* (1945, ASF), pozostały w cieniu



serialu.

Cordwainer Smith (1913-1966), dyplomata i znawca problemów Dalekiego Wschodu, pisał utwory o stworzonym przez siebie świecie "zaprogramowanej ludzkości", w którym poprzez zabiegi chirurgiczne antropomorfizuje się zwierzęta. Spełniają one potem taką rolę, jaką w innych utworach odgrywają zwykle roboty. Do takich właśnie utworów należy *The Ballad of Last C'moll* (1962, "Galaxy"), o kotce zamienionej w piękną i niezwykle inteligentną kobietę.

Serial wówczas dopiero stawał się modny. Prawdziwą plaga stanie się dopiero w latach osiemdziesiątych. Wielki boom fantastyki lat sześćdziesiątych w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii charakteryzował przede wszystkim pluralizm wydawniczy. Rosła nadal liczba magazynów i wydawnictw drukujących fantastykę. Sprzyjało to dalszej indywidualizacji pisarstwa i stopniowemu, acz nieodwołalnemu, odejściu od Campbellowskiego modelu zależności pisarza od wydawcy, również w warstwie literackiej.

Główny nurt fantastyki tego nowego Złotego Wieku SF (zwanego przez historyków gatunku dla odróżnienia Wiekiem Augustiańskim) tworzyli tacy pisarze, jak: F. Herbert, Ph. J. Farmer, Ph. K. Dick, G. R. Dickson, R. Silverberg, J. Vance i R. Żelazny w USA oraz B. Aldiss i B. Shaw w Wielkiej Brytanii i H. Harrison w Irlandii. Odrzucili oni przestarzałe schematy poprzednich epok, kładąc główny nacisk na niekonwencjonalne rozwiązania fabularne i warsztatowe.



Przykładowo, Frank Herbert (ur. 1920) początkowo pisał pod dyktando wydawców i ściśle związał się z redakcją "Astounding" (od 1980 r. przemianowanego na "Analog"). Jego pierwsza powieść o telepatach, *The Dragon in the Sea* (1956), w niczym nie odbiegała od standardu poprzedniej epoki. Dopiero *Diuna* (1963, „Analog”), śmiała transpozycja folkloru arabskiego, pozwoliła mu znaleźć się w czołówce najpoczytniejszych pisarzy amerykańskich. Philip Jose Farmer (ur. 1914) wprowadził do sfiancji erotykę. W opowiadaniu *The Lovers* (1952, "Startling Stories") zawarł tragiczną historię miłości Ziemianina i homoidalnego owada. Autor wraca ponownie do tego tematu w powieści *Strange Relations* (1960). Później szokuje czytelników obrazoburczymi powieściami: *The Maker of Universes*, *The Gates of Creation*, *A Private Cosmos* i *Behind the Walls of Terra*, w których antropomorfizuje postać Stwórcy. Zdaniem pisarza, rozwój techniki posunie się tak daleko, że cywilizacje daleko posunięte w rozwoju będą mogły tworzyć własne wszechświaty i zaludniać je tworamami swojej wyobraźni. W latach siedemdziesiątych Farmer wkroczył serią powieści o nadrzecznym świecie, zwanym Riverworld, w którym występują zmartwychwstałe. W tym tak znane postaci jak Mark Twain, Richard Burton i Cyrano de Bergerac.



Gordon Rupert Dickson (ur. 1923), po kilku latach współpracy z przyjacielem z lat studenckich, Poulem Andersonem (seria "Hoka"), zabiera się do samodzielnego pisania cyklu powieściowego o kosmicznych najemnikach. Otwiera go powieść *Dorsai* (1959, ASF). Na przełomie ostatniego dziesięciolecia publikuje książki postulujące wyższość dynamicznej ewolucji człowieka nad statycznymi cywilizacjami kosmitów: *None But Man* (1969), *Hour of the Horde* (1970) i *The R-Master*.



Robert Silverberg (ur. 1935) został pisarzem jeszcze podczas studiów. W latach sześćdziesiątych pisał przede wszystkim utwory przygodowe. Później pod wpływem "Nowej Fali" zaraża się katastrofizm. Powstają wtedy: *The Tower of Glass* (1970), o budowie nowej wieży Babel, *The World Inside* (1971), o przeludnieniu, i *Dying Inside* (1972), o kłęsce telepaty. Obecnie koncentruje się głównie na przygodach Lorda Valentine: *Lord Valentine's Castle* (1982), *Valentine Poniifex* (1983), *Majipoor Chronicles* (1984). Lord Valentine walczy o odzyskanie tronu, mieszkańcy Majipoor, Metamorphowie, o wyzwolenie swej planety.



Roger Żelazny (1937-1995), podobnie jak Silverberg, związany był z awangardą sf. Jego opowiadanie *Róża dla Eklezjasty* (1963, FASF), o wpływie wrażliwego artysty z Ziemi na wypełnienie proroctwa starej, acz zdegenerowanej cywilizacji (w czym dopomaga mu również znajomość wschodnich sztuk walki), uważa się za najlepszy krótki utwór lat sześćdziesiątych. Żelazny napisał podczas tej dekady również szereg innych utworów, cieszących się do dziś powodzeniem. Można dla przykładu wspomnieć chociażby *He Who Shapes* (1965), o miłości Tristana i Izoldy, i *Aleję potępienia* (1969), o awanturniku zmuszonym do ryzykownego transportu leków przez zniszczone i pogrążone w chaosie Stany. Obecnie pisarz większość swojego czasu poświęca na pisanie utworów fantasy.



Philip K. Dick (1928-1982) był najwybitniejszym pisarzem dwudziestolecia: 1960-1980. Stosując atrakcyjną fabułę przyciągnął czytelników do nowego nurtu sf, jakim była "Nowa Fala". Zwrócił uwagę na inny wymiar - kosmos duszy (inner space).

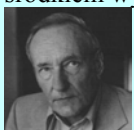
Dick zadebiutował opowiadaniem *Beyond Lies the Wob* (1952, Planet Stories). Na rynek wprowadził go Donald Wollheim, dzięki któremu ukazała się pierwsza książka pisarza *Słoneczna loteria* (1955), osadzona w niedalekiej przyszłości, gdy prezydent Ziemi obierany jest drogą losowania, a konkurenci mają prawo go zabić w oznaczonym terminie. W następnej powieści *The World Jones Made* (1956), poprzez mylne wnioski wyciągnięte z prekognicji, ludzkość zostaje zamknięta w obrębie układu słonecznego. Lata sześćdziesiąte otwiera najwybitniejszy utwór pisarza *Człowiek z wysokiego zamku* (1962), ukazujący alternatywne dzieje naszej planety. Alianci przegrywają wojnę i świat zostaje podzielony między Niemcy i Japonię. Jedynie w Górach Skalistych egzystują buforowe Stany Zjednoczone. Duże znaczenie w życiu pisarza i rozbudowie podkładu filozoficznego jego koncepcji "-wewnętrznego kosmosu" grały środki psychodeliczne, których działanie staje się często zarzewiem akcji jego licznych utworów. Twórczość Dicka jest



szczytowym osiągnięciem nurtu "indywidualistów" i kto wie czy bez niej powstałaby awangarda.

2. "Nowa Fala"

Awangardowa forma science fiction narodziła się w Wielkiej Brytanii. Samuel Beckett i James Joyce wprowadzili do literatury pięknej nowe zastosowanie języka mówionego i pisanego. Usunęli warstwę komunikacyjną, czynią go środkiem wyrażania uczuć.



Amerykański pisarz William Burroughs (ur. 1928) połączył te zasady z programem "bitników". Rezultatem tego mariażu są utwory powierzchownie przypominające fantastykę, a będące relacją stanu psychicznego zbrońców i narkomanów (*Junkie*, 1956, *Środek na szkodniki*, 1962 i inne).



Założony w roku 1951 przez Edwarda J. Carnella magazyn "New Worlds", po przejęciu go przez Moorcocka w roku 1964, staje się pismem "Nowej Fali SF". Magazyn podjął się ambitnego zadania włączenia fantastyki w główny nurt literatury pięknej. Wzorem miał być W. Burroughs. Odrzucono termin science fiction, jako niewłaściwy, skazujący gatunek na pełnienie roli beletrystyki. Nowy termin: SF - Speculative Fiction, czyli proza spekulatywna, miał wyrażać zmiany, jakie zaszły w obrębie współczesnej fantastyki. Sztandarowym pisarzem tego ruchu był James Graham Ballard (ur. 1930). Jego katastroficzne powieści: *The Wind from Nowhere* (1962), o tajfunie, który zamienia Ziemię w pustynię, i *The Drought*, (1965), o zanieczyszczeniu oceanów do takiego stopnia, że tworzy się warstwa uniemożliwiająca cyrkulację wody w przyrodzie, najbardziej odzwierciedlają czarnowidztwo pisma. Radykalizm pisarza i konserwatyzm czytelników, a następnie koniec wojny wietnamskiej, przeciwko której gorąco występowała "Nowa Fala", doprowadziły do zamknięcia pisma i rozpadu ruchu.

3. Bez programu

"Nowa Fala" stanowiła zaledwie margines w dziejach science fiction³. Wielotysięczna rzesza pisarzy sf dostosowuje się nadal do wymagań czytelników, dostarczając im mniej lub bardziej wyszukanej rozrywki intelektualnej. Stąd też wszelkie próby sklasyfikowania sf za pomocą takiego klucza, jaki stosujemy klasyfikując literaturę piękną, są po prostu śmieszne.



Przykładowo, Harlana Ellisona (ur. 1934) próbuje się zaliczać do nowofalowców, z uwagi na niekonwencjonalny charakter jego antologii *Dangerous Visions* (1968) i *Again, Dangerous Visions* (1972). choć sam kompilator tych książek nigdy się do takich związków nie przyznawał.

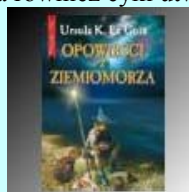


Próbowi klasyfikacji umyka również Kurt Vonnegut (ur. 1922), autor takich powieści, jak: *Pianola* (1952), *Kocia kotłyska* (1963) i *Śniadanie mistrzów* (1973), uważanych za jedne z najwybitniejszych powieści amerykańskich. Vonnegut jest jedynym, poza Tolkienem, współczesnym pisarzem sf, któremu udało się z powodzeniem wyjść poza getto sf i zająć poczesne miejsce w obrębie "mainstreamu".

Inne walory nadało fantastyce pisarstwo feministyczne. Twórczość pisarek: Marion Zimmer Bradley, Annę Mc Caffrey, Jamesa Tiptree jr., Urszuli Le Guin, a ostatnio Tanith Lee i Carolyn J. Cherryh przyczyniła się do zwiększenia przewagi ilościowej fantastyki nad science fiction. Szczególnie w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych.



Urszula Le Guin (ur. 1929), dzięki niewątpliwemu talentowi, równie dobrze obraca się w obrębie fantastyki, jak i wewnątrz głównego nurtu literatury pięknej. Uznanie krytyki przyniosła jej powieść *The Left Hand of Darkness* (1969), o innoplanetarnym społeczeństwie, w którym rotacja płci zażegnuje antagonizmy charakterystyczne dla naszego gatunku. Pisarka, 'wzorując się na Tolkienie, napisała również cykl utworów fantasy, z których



najpoczytniejszy jest tom *Czaroksiężnik z Archipelagu* (1968).

Powieść ta poprzedziła rozkwit fantastyki przypadający na lata siedemdziesiąte, gdy szczególnie bujnie rozwinął się nurt tolkienowski.



Najwybitniejszym przedstawicielem tego nurtu, jest po dzień dzisiejszy amerykański pisarz Stephen Donaldson [1947 -]. autor trylogii *The Chronicles of Thomas Covenant*, o trędowatym, który podczas ataków choroby przenosi się w równoległy świat pełen magii i czarów.

Lata osiemdziesiąte poza zalewem tandetnej literatury sensacyjnej przyniosły również parę wartościowych utworów. John Varley wzbudził (zdumienie subtelnymi erotykami. Bob Leman, współpracownik miesięcznika "The Magazine of Fantasy & Science Fiction", dostarcza pismu regularnie nowele i opowiadania, mające pod względem artystycznym wiele wspólnego z pisarstwem Sheckleya. Dobre warsztatowo i śmiało fabularnie powieści zaczęły wychodzić spod pióra kanadyjskiego pisarza Edwarda Llewellyna (1902-1985), w tym m. in. *Douglas Convolution* (1981), o postnuklearnym i skażonym biologicznie świecie, i *Salvage and Destroy* (1984), o międzygalaktycznym imperium Ultan, w którym niepoślednia rolę odgrywają ludzie.

Ale nawet najbardziej wartościowi pisarze giną wśród tysięcy nazwisk, pojawiających się na łamach czterech czołowych magazynów i kilku tysiącach okładek. Czołowe wydawnictwa sf w Ameryce: DAW, Del Rey, Tor, Berkley/Ace, Baen, Bantam i Bluejay stanęły w obliczu kryzysu. Tanią, kieszonkową książkę sf zaczęły wydawać wydawnictwa niespecjalistyczne, powołane przez wielkie korporacje. Nie zależy im na poziomie książek, lecz na sposobie uwolnienia się od podatków. Działalność wydawnicza rozwija się niezależnie od zapotrzebowania na

wydawane przez nich pozycje, które są częstokroć zaraz po wydaniu z powrotem mielone na papier. Ale odciąża to w znacznym stopniu budżet inwestycyjny wielkich korporacji. Stąd też obfitość książek, po które czytelnik sięga ze względu na atrakcyjną okładkę i które odrzuca ze względu na treść i marny poziom literacki. Lata osiemdziesiąte charakteryzuje tak ogromny wzrost liczby wydawnictw sf, szczególnie kieszonkowych, że czytelnicy coraz częściej tracą rozeznanie, kierując się albo znanym nazwiskiem i rekomendacją typu: "laureat nagrody Hugo, Nebuli, itp., bądź samym tylko zewnętrznym wyglądem publikacji.

W drugą połowę lat osiemdziesiątych wydawnictwa specjalistyczne wkroczyły z powrotem atrakcyjnie ilustrowaną książką twardookładkową, po którą ma sięgnąć zde gustowany pocketbookami czytelnik.

To zjawisko, chociaż częściowo, broni stanowiska autora niniejszej pracy, który przy omawianiu dziejów science fiction posłużył się kluczem edytorskim, co byłoby niedopuszczalne przy omawianiu literatury pięknej. Literaturą masową w większym stopniu rządzą prawa rynku niż indywidualizm twórczy pisarzy. Jest ona z gruntu użytkowa i nadaje się zasadniczo do jednorazowego czytania.



Z całej plejady różnych rodzajów literatury popularnej, sf najczęściej ociera się o główny nurt prozy współczesnej. Ale czy będzie tak zawsze? Grzechem byłoby, pisząc o prozie spekulatywnej, nie pokusić się o małą prognozę.

Główny producent kaset sf w USA Warner Audio zapowiada, że kasetowa książka sf z atrakcyjnym podkładem muzycznym, powoli, lecz nieodwołalnie, będzie wypierała tradycyjną formę książki drukowanej. Ale czy wyjdzie to na dobre literaturze sf? I czy w ogóle będzie to literatura? Tego jeszcze nie wiemy.

Szczecin. Sierpień 1985-styczeń 1986 roku.

LITERATURA

1. Brian W. Aldiss, *Billion Year Spree: The History of Science Fiction*, Weidenfeld and Nicolson, Londyn, 1973.
2. James Gunn, *Alternate Worlds: The Illustrated History of Science Fiction*, A & W Library, Nowy Jork, 1975.
3. Donald A. Wollheim, *The Universe Makers: Science Fiction Today*, Victor Gollancz, Londyn, 1976.
4. *Critical Encounters: Writers and Themes in Science Fiction*. Praca pod redakcją Dicka Riley'a. Frederick Ungar Publishing Co., Nowy Jork, 1978.

Wydawnictwo "Nauka dla Wszystkich" ukazuje się od r. 1966

Zeszyty serii "Nauka dla Wszystkich" są do nabycia w księgarniach naukowych Domu Książki na terenie całego kraju oraz w Ekspozyturach ORWN (w Krakowie, ul. Sławkowska 17)



Autor:

Ryszard P. Jasinski [ur. 1951 -] pisarz, krytyk literacki, tłumacz i dziennikarz. Debiutował w Stanach Zjednoczonych. W Polsce ukazały się jego:



[1] Science Fiction szkic z dziejów literatury popularnej w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, wyd. Ossolineum, 1986, Kraków.

[2] Serial *Wybór amerykańskich opowiadań science fiction* Wyd. Glob Szczecin 1988

[3] Ocean kosmosu, Wyd. gdańskie, 1989 (wybór i tłumaczenie R. Jasinski),

[4] E C Tubb Nektar niebios (tłumaczenie R. Jasinski), Wyd. Glob Szczecin 1989

oraz kilka innych książek nie licząc rozlicznych publikacji w pismach krajowych i zagranicznych oraz wstępów do kilku książek.

O autorze pisano:



Michael Palin [w: *The borders of history* *The Guardian*, 30 XII 2000]

M. Parowski *Czas fantastyki*, Wyd. Glob Szczecin 1988

Dira necessities, antologia fantastyki polskiej, Almapress, Warszawa 1989

B. Słomka *Spotkanie z fantastyką* [w: *Głos szczeciński*, 1986]

¹ Do roku wydania niniejszej pracy wiele podanych tu książek, których tytuły podano w oryginale angielskim było wówczas nie przetłumaczone jak. np. w rozdziale II.1 Prekursorzy *Diamantowe soczewki*, stąd nazwa tylko w języku angielskim

² Utwory Heinleina: *The Puppet Masters* – Władcy Marionetek; *The Starship Troopers* – Kawaleria Kosmosu

³ Niestety, autor musi tu przyznać, że pisząc w 1986 roku tę książkę jednak się pomylił. Z popiołów *Nowej Fali* zrodził się następny ruch eksperymentatorski – cyberpunk. Dał o fantastyce znakomitych twórców takich jak Orson Scott Card i William Gibson i odkryty wcześniej przez autora (i opublikowany przez autora w „Serialu”) Bruce Sterling.